Rok 1869. Kraków, Czwartek 28 Października. Nr. 199.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Kraków 27 października.

Nie ulega wątpliwości, że zasada federacji ma przyszłość w Austrji. Jeżeli państwo ma się odrodzić i odzyskać żywotne siły, możliwém to jest tylko w ustroju federacyjnym, przywracającym siły każdemu krajowi z osobna. Dlatego to, gdy jednolitość rozpadła się na dualizm, Polacy pierwsi powitali przychylnie i przyjęli ugodę węgierską.

Inną rzeczą jednak jest stawianie dzisiaj programu federacyjnego. Na zasadę godzimy się, ale jak każda zasada, tak i federacja, zanim się urzeczywistni, musi w praktyce przechodzić różne fazy, naginać się i przypodobniać, iść krok za krokiem i piędź po piędzi zdobywać. Można było w r. 1848 stawiać program federacyjny, bo przemiana miała się stać naraz, z pomocą rewolucji.

Obecnie przemiana ustroju Austrji odbywa się wolno, drogą organicznego rozwoju, naraz dokonać się nie może; bo jeżeli centralizm niezadowalnia krajów słowiańskich i Tyrolu, to nagła radykalna, federacyjna przemiana, byłaby przewrotem i mogłaby w prowincjach niemieckich groźny wywołać opór. W takich stosunkach ani p. Beustowi, sni żadnemu mężowi stanu imputować nie można, żeby się d z i s i a j na federację chciał i mógł ryzykować. Nie osłabia to wcale konieczności i widoków zasady, ale wynika ztąd, że stawianie federacji *pur et simple* jako programu na dzisiaj, jest pzynajmniéj z naszéj strony niepraktyczném — więc niepolityczném. Niepolitycznym jest program, o którym się z góry wie, że dzisiaj przyjętym i zastosowanym być nie może. Cokolwiek w obecnym rozstroju i zachwianiu przedlitawskiego centralizmu uzyskać się da, nie będzie to jeszcze federacją. Może to być dopiero p o c z ą t k i e m k o ń c a centralizmu, nie zaś samym już końcem. Z centralizmu do federacji takiéj, jak ją stawia p. Smolka, jest skok zbyt nagły, a takie nagłe skoki nie są możliwe, chyba w rewolucji. W pokojowym, w organicznym rozwoju, w ogóle w polityce, jakeśmy to niedawno powiedzieli, nic się naraz nie dzieje. Zanim federacja możliwą się stanie, musi ją koniecznie przygotowywać utrwalanie się i rozszerzanie autonomji.

Stanowisko autonomiczno-rezolucyjne, na jakiém Galicja stoi, nie zawiera jednak wcale w sobie izolowania się od wszelkich innych w Austrji, czy to autonomiczuych, czy federacyjnych kierunków. Owszem, był to jeden z głównych błędów dotychczasowéj delegacyjnéj polityki, błąd, który ją wikłał w wyłącznie ministerjalne nadzieje, pozbawiał pomocy i sprzymierzeńców, ograniczał ją na ciasne pole walki w niemieckim rajchsracie, walki, któréj rezultata nietrudne były do przewidzenia. Dzisiaj idzie o to, żeby walka przyszłéj delegacji nie była skrępowaną temi powijakami. A jeżeli rezolucja sama nie mieści w sobie i nie powinna mieścić instrukcji dla polityki delegacji pod tym względem, to jednak w dyskusji, gdy kwestja prawnopolityczna na sejmie wniesioną zostanie, rzecz ta powinna być podjętą, wyjaśnioną i widoki nakreślone. Dyskusja taka winna być wskazówką przy wyborze delegatów, winna odzyskać dla Polaków w ogóle stanowisko, jakie odnośnie do Czechów, Słoweńców i innych autonomistów nam się należy, a któregośmy się dotąd dobrowolnie pozbawiali.

Potrzeba przemiany politycznéj w systemie konstytucyjnym — jest wspólnym łącznikiem opozycji polskiéj, czeskiéj, morawskiéj, słoweńskiéj, tyrolskiéj. Nie wchodzą tu w grę widoki co do liberalizmu i demokracji. Napróżno Niemcy obawą reakcji feudalnéj straszyć się przyzwyczaili. Od takiéj reakcji bronią ustawy zasadnicze, przeciw takiéj reakcji sami Niemcy wspólnie z nami walczyliby. Jeżeli więc jest punkt styczny opozycji różnych krajów, jeżeli jest wspólny grunt do porozumienia, to byłoby zaślepieniem nie chcieć stanąć na tym gruncie. A nie należy zapominać przytém, że w procesie tym *de facto* głos rozstrzygający mogą mieć Węgrzy, ale zechcą głos zabrać tylko wtedy, jeżeli postępowanie i siła opozycji będzie wstanie wyprowadzić ich z roli świadka. Jeżeli widząc warunki pewnéj siebie akcji politycznéj, nie będą się potrzebowali obawiać, tak jak dotąd narażenia głosu swojego na niepewne powodzenie, wtedy będą mogli wyjść z neutralności.

Bezpośredni cel łączy opozycje, nakazuje obmyślenie wspólnéj *ad hoc* kampanji. Co potém? czy się alianci rozejdą w przeciwne strony? jakie nowe potworzyć się mogą stosunki? — to już nie należy do polityki najbliższéj, to już widoki dalsze, z któremi też i dalsza polityka następnie dopiero mogłaby się obliczać. Bo nie ma dogmatów postępowania w polityce — zasady winny się ostać nienaruszone; ale jeżeli nie mają być doktrynami tylko i skamieniałościami, wtedy muszą szukać wszelkich sposobów, żeby przeleść, gdy nie można przeskoczyć.

Sprawozdania sejmowe.

Posiedzenie (24) z d. 25 paźdz.

Początek o godzinie 10, min. 37. Protokół przyjęty.

K o m i s a r z rządowy odpowiada na interpelację dra Wajgla, względem zamierzonego przeniesienia starostwa górniczego z Krakowa do Opawy. Przyznaje, że rząd zamierzył reorganizację tego starostwa, ale dotąd jeszcze nic nie jest postanowiono ostatecznie.

Na interpelację p. Kowalskiego odpowiada po rusku, że w bieżącym roku u rady szkolnéj z żadnéj strony nie poruszono kwestji zaprowadzenia paralelek ruskich przy gimnazjum przemyskiém (do czego podług ustawy potrzeba deklaracji rodziców przynajmniéj 25 dzieci, iż sobie życzą takich wykładów). W zeszłym roku upomniano się o to, i rada szkolna uczyniła zadość temu żądaniu.

Na interpelację p. Halki względem likwidacji należytości dla gmin za roboty przy drogach we wschodniéj części kraju, odpowiada, że pertraktacje są w toku i rząd stara się, aby jak najprędzéj przyjść do rezultatu.

M a j e r zawiadamia imieniem komisji edukacyjnéj, że petycja grona nauczycieli wyższéj szkoły realnéj we Lwowie o polepszenie płacy, załatwiona już, odesłaną została do komisji budżetowéj.

Z porządku dziennego przyszło sprawozdanie komisji edukacyjnéj, co do założenia kursu dla wiejskich kandydatek położnictwa w Rzeszowie.

Sprawozdawca dr. S k o b e l poprzedził to sprawozdanie rozprawą o potrzebie i sposobach zakładania takich kursów, i postawił imieniem komisji edukacyjnéj wniosek, aby na stypendja dla kandydatek wiejskich, któreby uczęszczały na kursa położnicze, przeznaczyć z funduszów krajowych rocznie 2000 guldenów, z czém komisja budżetowa zgodziła się.

K o w b a s i u k stawia poprawkę, aby każdy powiat wybrał sobie kandydatki i z własnych funduszów utrzymywał je.

G r o s s odpiera to. Pieniądze z jednéj i téj samej kieszeni idą.

N a u m o w i c z popiera Kowbasiuka i wnosi, aby nad przedłożeniem komisji przejść do porządku dziennego. Po zamknięciu dyskusji mówi

S a p i e h a Adam, popierając wniosek p. Kowbasiuka. Sprawa ta w wielu radach powiatowych była dyskutowaną, między innemi także w Przemyślu. Wszędzie uznano, że tylko kobiety do wsi przywiązane, i mające inne zajęcia, mogą być pożyteczne po siołach. Stypendja rozdawane przez kraj, pomnożą liczbę kandydatek dla miast lub miasteczek, ale dla wsi — nie. Pod tym względem-trzeba radom powiatowym zostawić inicjatywę.

M a j e r przedstawia, iż nic innego nie było zamiarem komisji edukacyjnéj. Stypendja mają być wydawane właśnie takim kobietom wiejskim za porozumieniem wydziałów powiatowych.

K o w b a s i u k dowodzi, że jak każdy powiat zosobna się tém zajmie, to w każdym powiecie będą zdatne akuszerki, a jak wydział krajowy się tém zajmie, to w jedném miejscu będzie ich więcéj, a w drugiém nic.

Sprawozdawca S k o b e l starał się przekonać przeciwników, bo cóż naturalniejszego, jak żeby powiaty miały w tym względzie korzystać z pomocy, ofiarowanéj im dobrowolnie z funduszów krajowych.

Wniosek komisji odrzucono znaczną większością.

Nastąpiło sprowozdanie komisji propinacyjnéj o wniosku Wolnego, tudzież o projekcie wykupna prawa propinacji (to ostatnie podaliśmy wczoraj).

W o l n y zażądał odroczenia sprawy, ponieważ rozprawa podług regulaminu powinna nastąpić dopiero we 24 godzin po rozdaniu sprawozdania drukowanego. Sprawozdanie zaś o jego wniosku dopiero dziś zostało rozdane.

K a m i ń s k i, jako sekretarz komisji propinacyjnéj, odparł to bezzasadne wymaganie, albowiem sprawozdanie nad wnioskiem Wolnego, należy łącznie do sprawozdania o całym projekcie wykupna propinacji. Zresztą w sobotę zapadła uchwała izby, aby sprawę propinacyjną wziąć dziś pod rozprawę.

Żądanie Wolnego nie znalazło żadnego odgłosu, i K a m i ń s k i odczytał sprawozdanie o jego wniosku, które tutaj podajemy:

Wysoki sejmie!

Uchwałą na d. 13 października 1869 powziętą, przekazał wysoki sejm wniosek posła Wolnego o zniesieniu propinacji komisji propinacyjnéj, nie w celu rozpoznawania i poczynienia wniosków, lecz w celu odparcia wywodów prawnych i historycznych, które tak we wniosku samym, jak i w przemówieniu były przytoczone.

Komisja propinacyjna, wywiązując się z tego zadania i rozpatrzywszy się w wywodach, jak z jednéj strony nie mających ani żadnego loicznego związku, ani żadnéj podstawy, tak z drugiéj strony nacechowanych zachciankami jaskrawego komunizmu, musi wniosek ten uważać za zamach na prawo własności, na ten węgielny kamień społecznego porządku, którego naruszenie całą społeczeńską wywraca budowę.

Przystępując do odparcia wywodów, z mętnego zaczerpniętych źródła, komisja czuje się w obowiązku, te pseudo-historyczne wywody z historji polskiéj kilkoma głównemi rysami w całéj wykazać nagości.

Prawo propinacyjne, zawierające prawo właścicieli dóbr ziemskich, miast, korporacji, a niekiedy i pojedyńczych wyjątkowo uprawnionych osób — prawo do wyłącznego wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, miało w dawnéj Polsce swe źródło w nadaniach królewskich, utwierdzone zwyczajem kilkowiekowym i konstytucjami, między innemi z r. 1496, 1677, 1678, 1764, 1768. Objętość tego prawa oznacza konstytucja z r. 1496, iż prawo to rozciągało się do wyrobu, przedaży i wyszynku wszelkiego rodzaju gorzałki, piwa i likierów *cerevisias, crematum et liquores faciendi et epocilandi.*

Konstytucje z ostatnich czasów za króla Stanisława Augusta wydane, jak konstytucja z r. 1768 (Vol. leg. VII. 599 i 608) orzeka o przysługującém właścicielowi głównemu prawie propinacji na gruntach wieczysto-dzierżawnych; z roku 1768 (Vol. leg. VII. pag. 808) stanowi o wyłączeniu od tego prawa sołtysów i wybrańców we wsiach starościńskich, królewskich i stołowych; z r. 1775 (Vol. leg. VIII. pag. 144) o przyznaniu prawa propinacji miastom królewskim i duchownym, a poddaniu miast poddańczych ich dominiom pod względem tego prawa. Z dziwną nieświadomością rzeczy wskazuje wnioskodawca na statut Jana Olbrachta z r. 1496, właśnie na ten dokument historyczny, w którym po raz pierwszy w prawodawstwie polskiém określone jest bliżéj prawo propinacji słowami; „wolność sprzedawania, warzenia piwa i palenia i szynkowania wódki“ (*circa libertatem mercendi, braxandi, destilandi et epocilandi.*)

Wszakże przytoczone przez wnioskodawcę z tego statutu słowa: „iż w niektórych starostwach przymuszają poddanych naszych duchownych i świeckich do brania na domowe użycie i do karczem piwa z miasteczek naszych do starostw należących,“ i zgromienie tego nadużycia nie mają żadnego z prawem propinacji związku, bo tu nie idzie o wyłączne prawo wyrobu i wyszynku, lecz o przymus brania na własną potrzebę i wyszynk napojów z browarów i gorzelń miast królewskich, ten sam przymus, który w niemieckich prowincjach Austrji do niedawna jeszcze miał prawną podstawę, a który naszym stosunkom prawnym w Galicji jest zupełnie obcym, gdyż według cyrkularza z d. 21 marca 1788, ogłoszonego powtórnie w skutek najwyższego postanowienia z d. 18 stycznia 1832 r. wolno „każdemu poddanemu nabywać napoje w terytorjum swojéj lub obcéj zwierzchności gruntowéj, od kogo mu się podoba, jednakowo to prawo służy tylko do sprowadzania napojów, na własny użytek domowy przeznaczonych, nie jest jednak wolno, napoje nabyte w jakibądź sposób szynkować.“

Gdy Galicja przeszła pod panowanie austrjackie, rząd austrjacki zatwierdził to prawo propinacji, właścicielom dóbr, miastom i niektórym korporacjom przysługujące, całym szeregiem patentów i postanowień cesarskich. Dość będzie przytoczyć patent z d. 19 sierpnia 1775 r. zaprowadzający podatek zwany czopowym od gorzałki i piwa, którytо patent się wyraża: „aby nic nie ujmować zwierzchnościom i dziedzicom dóbr ziemskich z przynależnych im z tego źródła przychodów dominikalnych;“ uniwersał z d. 16 czerwca 1789; postanowienie cesarskie z d. 21 marca 1788; z d. 21 marca 1789 i z d. 21 września 1789; dekret kancelarji nadwornéj z d. 22 listopada 1798; najwyższe postanowienie z d. 5 czerwca 1800; nareszcie cesarskie pismo gabinetowe z d. 28 listopada 1837.

Sam rząd wykonywał i wykonuje to prawo wyłączne propinacji w dobrach kameralnych, przedawał i przedaje dobra te wraz z prawem propinacji, a ostatniemi czasami wyprzedawał w dobrach kameralnych prawo propinacji osobno od gruntów, i wiele gmin przyszło w ten sposób w posiadanie prawa propinacji.

Idąc za wnioskiem posła Wolnego, i gminy włościańskie, a jest ich więcéj, które są w posiadaniu prawa propinacji tak na mocy dawnych nadań, jak i na mocy nowszych kontraktów kupna, musiałyby prawa swoje do propinacji, pod powagą ustaw nabyte, bez wynagrodzenia utracić.

A cóż dopiero powiedzieć o miastach, które rząd austrjacki do kupna praw propinacji, po miastach prywatną własnością będących, zachęcał.

Wszakże sam rząd, jako dawniejszy zwierzchniczy opiekun miast, pozwalał na lokowanie funduszów miejskich w kupnie prawa propinacji, rozpoznawał i zatwierdzał kontrakty kupna. To też wiele miast: Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Tarnopol, Sambor, Śniatyn, Kołomyja, Złoczów ponabywało prawo propinacji w drodze kontraktów kupna, przez c. k. rząd zatwierdzonych; a miasto Sambor nawet na prawie propinacyjném zabezpieczyło tabularnie z upoważnienia rządu obowiązek utrzymywania szkół, a mianowicie obowiązek dopłacania corocznie do utrzymania nauczycieli kwoty 1,000 złr. w. a. Miałyżby te miasta z niezaprzeczonéj, pod powagą praw i za upoważnieniem rządu nabytéj własności bez wszelkiego wynagrodzenia być wyzute?

A w cóż się obrócą prawa wierzycieli hypotecznych, którzy w dobréj wierze nietylko na gruntach tabularnych, lecz także na ich przynależności nieodłącznéj, to jest, na prawie propinacji szukali i znaleźli zabezpieczenie? Mająż i ci przez uszczuplenie hypoteki być pokrzywdzeni?

Przejdźmy teraz do wywodów prawnych, przez wnioskodawcę na patentach z d. 15 maja i 7go września 1848 osnutych.

Wnioskodawca twierdzi, iż powołanemi patentami „pańszczyzna i wszelkie przywileje dworskie na gruntach włościańskich i mieszczańskich za wynagrodzeniem zniesione zostały.“ Tymczasem w powyższych patentach oprócz zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem nie ma żadnéj wzmianki o zniesieniu jakichkolwiek innych przywilejów dworskich z gruntów włościańskich. Prawo propinacji nie jest zresztą wynikiem prawa zwierzchności gruntowéj i stosunku poddańczego, z którymby razem upaść miało, gdyż prawo propinacji istnieje w wielu miejscach, a mianowicie po gminach miejskich, gdzie nie było żadnego stosunku poddańczego.

Prawo propinacji nie ciężyło i nie cięży na gruntach włościańskich, i nie ma z gruntami włościańskiemi żadnego związku. Zupełne pomięszanie pojęć przebija się tak z wniosku, jak i z przemówienia wnioskodawcy. Owóż patent z 17 kwietnia 1848 (nie z 15 maja 1848) stanowi dosłownie; „Wszystkie robocizny i inne poddańcze powinności tak gospodarzy gruntowych, jakoteż chałupników i komorników ustać mają z dniem 15 maja 1848.“ W patencie zaś z d. 7 września 1848 ustęp 3 brzmi dosłownie:

„Wszelkie ze stosunku poddaństwa wynikające, do poddańczego gruntu przywiązane ciężary, służebności i daniny wszelkiego rodzaju, niemniéj wszelkie z tytułu zwierzchniéj własności gruntowéj, z dziesięcin, władzy opiekuńczéj wójtowskiéj, z winnic, górnictwa i ze zwierzchnictwa wiejskiego pochodzące, od posiadłości gruntowych lub od osób dotąd w naturaljach, robociznie lub pieniądzach składane, zostają odtąd uchylone;“

zaś w ustępie 11 postanowiono:

„Uchyla się także przymus pobierania piwa i wódki, tudzież zobowiązania z tymże połączone.“ O zniesieniu zaś prawa propinacji nie masz żadnego orzeczenia. Przeciwnie postanowienie cesarskie z dnia 4 października 1850 (nr. 1 i 36 dz. rząd. kraj. dla Galicji z r. 1851), stanowi dosłownie: „o r z e c z e n i e c o d o w y k u p n a i r e g u l a c j i w y ł ą c z n e g o p r a w a w y b i e r a n i a i s z y n k o w a n i a t r u n k ó w, kontraktowego zobowiązania się szynkarzów do pobierania trunków od stron do propinacji w Galicji uprawnionych, p o z o s t a w i a s i ę o d d z i e l n é j w y j ś ć m a j ą c é j u s t a w i e.“ Również i ustawa zarobkowa, przemysłowa z dnia 20 grudnia 1859 w ustępie VIII, ustawę tę wprowadzającym orzeka: „iż istniejące prawa propinacyjne nie mają przez zaprowadzenie ustawy przemysłowéj doznawać uszczerbku.“

Wszystkie tedy prawne wywody posła Wolnego w obec dosłownego brzmienia powołanych ustaw, okazują się czczym wymysłem. Komisja nie może jeszcze pominąć jednego „zważywszy“ w wniosku posła Wolnego, który z całą naiwnością twierdzi, „że kiedy od zniesienia pańszczyzny dochód propinacyjny, kilka razy się pomnożył, a kapitał w przeciągu 20 lat przynajmniéj podwaja się, a przeto już same propinację wykonujące strony, jeśliby jakie prawo do tejże m i e l i, już dawno z o s t a l i całkowicie z a s p o k o j e n i.“ Wszakże według téj loiki każdy właściciel gruntu, młyna, domu, musiałby po upływie 20 lat z swojéj własności ustąpić, gdyż według twierdzenia posła Wolnego, pobierając przez lat 20 dochody, odebrał już cały kapitał, całkowite wynagrodzenie.

Zaprawdę, nie wiedzieć, czemu się dziwić, czy téj naiwności, z jaką poseł Wolny wygłasza swoje komunistyczne zdania, czy też brakowi wszelkich pojęć o prawie własności.

Poseł Wolny powołuje się na kraj szląsko-morawski, w którym miano uznać dochód wyszynku z karczem jako nieistniejący. Wprawdzie poprawia się wnioskodawca, mówiąc: „iż reprezentanci z Szląska uznali, że jeżeli kto buduje browary, ma pewien kapitał na wynagrodzenie prawa propinacyjnego złożyć.“ Owóż w sejmie szląskim ustawą z d. 23 maja 1869, w §. 1, zniesiono prawo wyłącznego wyrobu, a w §. 4, zniesiono przymus brania piwa i wódki od uprawnionych do prawa propinacj, o ile ten przymus na umowie był oparty. I kiedy projekt komisji propinacyjnéj w interesie gospodarstwa krajowego i ożywienia produkcji znosi prawo wyłącznego wyrobu bez wynagrodzenia, ów sławiony przez wnioskodawcę sejm szląski, nie znosi bezpłatnie kontraktowego przymusu brania piwa i wódki od uprawnionych do propinacji, lecz stanowi w §. 9. powołanéj ustawy wynagrodzenie, a mianowicie piętnaście, a względnie dziesięć procent czystego dochodu z powołanego prawa przymusu — i tenże sam obowiązany, który się chce z tego przymusu uwolnić, musi się sam wykupić i wynagrodzenie uprawnionemu z własnéj kieszeni złożyć. Wszakże i na Szląsku, który wnioskodawcy za wzór służy, muszą mieć pojęcie o równouprawnieniu, autonomji i konstytucji, téj potężnéj trójcy, w imię któréj wnioskodawca wywraca prawo własności.

Jednakże pomimo te trzy potęgi każą na Szląsku nawet za zniesienie przymusu pobierania piwa i wódki, od uprawnionych płacić wynagrodzenie temu, który się chce z tego przymusu uwolnić.

Odeprzeć jeszcze należy zarzut, jakoby prawo propinacji dla tego bez wynagrodzenia ustać powinno, ponieważ prawo to służyło na pokrycie kosztów jurysdykcji, a gdy jurysdykcja dominikalna ustała, i to prawo propinacji ustać powinno. Snać nie wiadomo wnioskodawcy, iż właściciele nie otrzymali za pańszczyznę całkowitego wynagrodzenia, i że im trzecią część z kapitału potrącono za uchylenie z byłych dominjów różnych ciężarów, a między innemi za uchylenie obowiązku utrzymywania jurysdykcji. Błędnem więc jest zapatrywanie wnioskodawcy, i dopuścić nie można, aby rząd, który zniósł w r. 1848 jurysdykcję dominikalną, mógł ochraniać i utrzymywać prawo propinacji aż do téj chwili, gdyby to prawo w uchyleniu kosztów utrzymywania jurysdykcji wynagrodzenie znalazło. Najnowsza ustawa państwowa zasadnicza z d. 21 grudnia 1867 uznaje istnienie prawa propinacji, przekazując w §. 11, lit. e) ustawodawstwo o prawie propinacji sejmom krajowym.

Komisja musi z całą grozą potępić podsuwanie wydziałowi krajowemu zamiaru, jakoby w projekcie swoim chciał „miljony ciężaru na kraj włożyć.“

Niemniéj potępienia godnem jest chęć obałamucenia nieświadomych, jakoby wydział krajowy lub komisja, znosząc prawo propinacji za wynagrodzeniem, zamierzała kilkadziesiat miljonów nałożyć „dodatków do podatków, albo jeszcze jakichś dodatków do dodatków.“ Ani w projekcie wydziału, ani w projekcie komisji nie masz śladu takiéj myśli, takiego zamiaru. Przeciwnie, zniesienie prawa propinacji przechodzi na fundusz propinacyjny, i z tychże samych dochodów, jakie dziś niesie prawo propinacji, ma być utworzonym fundusz na wynagrodzenie dotychczasowych właścicieli. Kraj, ani gminy, ani nikt z mieszkańców tego kraju nie będzie się przyczyniał jakimkolwiek nałożyć się mającym podatkiem lub dodatkiem do utworzenia funduszu wynagrodzenia (§§. 26 i 28. projektu komisji). Insynuację tę przewrotną, nie mającą jak się wykazuje z powyższych wywodów, innego celu, jak chęć obałamucenia ludu, musi komisja z całą stanowczością odeprzeć.

Pozostawiając dla krótkości czasu ustnemu wywodowi sprawozdawcy wykazanie nicości innych, jeszcze tu nietkniętych punktów, komisja wnosi:

Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przechodzi nad wnioskiem posła Wolnego o zniesieniu prawa propinacji do porządku dziennego.“

Izba oklaskami przyjęła to sprawozdanie, a p. Kamiński dodał jeszcze ustnie niektóre uwagi, pouczając Wolnego, że w projekcie wykupna propinacji oblicza się tylko czysty dochód z wyszynku propinacyjnego po karczmach z odtrąceniem ścisłém dochodu z karczmy jako zajazdu, z pól, z pastwisk itp. Przypomniał mu, że nie wszyscy posłowie włościańscy są tego co on zdania, mianowicie na jednéj z dawniejszych sesji sejmowych, p. Demków z Żółkiewskiego objawił całkiem odmienne zapatrywanie się na tę część własności ludzkiéj. Daléj jest w sejmie petycja od włościan powiatu nowotargskiego, która prawo propinacji uznaje jako nienaruszalną własność właścicieli większych posiadłości. Wolny twierdził, że prawo propinacji pozostawione było tymże po rok 1848 jedynie na pokrycie kosztów jurysdykcji dominikalnéj. Otóż ten argument ginie pod presją faktu, że rząd roku 1848 ofiarował zaliczki na opędzenie kosztów téj jurysdykcji. Komisja propinacna znalazła we wniosku Wolnego jednę tylko pocieszającą stronę, którą podnosi, iż przyznał, że wódka pomnożyła liczbę olbrzymich wynalazków, na jaki genjusz ludzki się zdobył. Natomiast nie może komisja pojąć, jakim sposobem Wolny pomieszał „siłę wody“ i prawa do niéj przywiązane z prawem propinacji, i twierdził, że podobnie jak „siła wody“ jest niewyłączną własnością, tak też i prawo propinacji nie powinno być wyłączną własnością. Związek loiczny téj argumentacji dałby się chyba w tém znaleźć, że „wódka“ jest dyminutivem „wody,“ i szan. poseł życzy sobie w pierwszéj zachować przyzwoity stopień Trallesa, ażeby „siła wody“ zbyt nie przeważała w „wódce.“ (wesołość.)

Włościanin T o m u ś zaprotestował przeciwko doktrynom komunistycznym Wolnego, mówiąc, że kto chce, aby jego własność uszanowano, musi przedewszystkiém uszanować własność cudzą.

Mazur L a s k o s z wyraził się także w tym duchu, ale kładł zarazem na serce panom, aby sobie „nie psuli głowy“ nad zniesieniem prawa propinacji, bo wszelka wstrzemięźliwość zniknie. Wolę jeszcze zatrzymać to prawo.

B o c z k o w s k i nazwał wniosek Wolnego słownikiem, który zawiera naturalnie nie w alfabetycznym porządku wyrazy, najmniejszego niemające ze sobą związku: autonomja, siła wody, przywilej, konstytucja, patent, wolność, poddaństwo, komisja, swoboda, karczma, pańszczyzna i propinacja. Nie warto poprostu czasu nad nim tracić, tylko przejść do porządku dziennego.

T y s z k o w s k i nadmienił, iż gminy bardzo małą mają ochotę do kupowania propinacji. Wstrzemięźliwości propinacja nic nie szkodzi, podobnie jak i propinacji wstrzemięźliwość. Jeżeli lud już tak pije, że nic nie ma, to i propinacja na nic się nie przyda.

Wniosek Wolnego odrzucono ogromną większością. Prawie wszyscy włościanie głosowali przeciwko niemu.

Nastąpiła jeneralna rozprawa nad sprawą wykupna propinacji.

K r z e c z u n o w i c z z góry oświadczył, iż nie ze zbyt wielką ochotą objął referat, gdyż zaledwo kilkanaście głosów w sejmie grupuje się około projektu przedłożonego przez komisję, i wątpi, aby na téj sesji przyszło do jakiego rozstrzygnienia, ale dyskusja dostarczy przynajmniéj materjału do lepszego obrobienia téjże sprawy.

Wszyscy mówcy występujący, a mianowicie: Borkowski Leszek, Gniewosz, Wężyk, Naumowicz, występywali przeciwko projektowi komisji i wnosili przejście do porządku dziennego. Jeden tylko ksiądz S t e m p e k chciał mówić o karczmcch na rozstajnych drogach i uboczach odpowiednio do wniosku swego dawniéj postawionego, ale marszałek bardziéj skąpością czasu niż regulaminem przynaglony odmówił mu głosu.

Pierwszy i po raz pierwszy w téj sesji zabrał głos z trybuny Leszek B o r k o w s k i. Rozpoczyna swą starannie opracowaną mowę od porównania, że jak czasem w ostatniéj chwili konania całe życie się streszcza, tak i sejm obecny skupi ł całą swą czynność w kwestji propinacji. To jedno nam pozostało, jakże smutne będzie rozstanie! (wesołość) Kwestja propinacyjna, to kwestja 80 miljonów złr., których nie należałoby kraju pozbawiać jednym pociągiem pióra. Utrzymują wszakże, jak wniosek komisji, że to nie własność, lecz nadużycie, przywilej, feudalizm; a w skutek tego, taki strach paniczny opanował samych właścicieli, że sami naradzają się nad tém, jakby najprędzéj pozbyć się tego feudalizmu. Lecz czémże różni się przywilej na własność od własności saméj? Oto różnica leży tylko w okolicznościach, bo w miarę jak postęp się wzmagał, zmieniły się też pojęcia i pierwotny zabór przybrał cechę przywileju, a ten przeobraził się ostatecznie w własność, któréj źródłem są odwieczne prawa przyrody.

Mówca przytacza w głównych zarysach na poparcie powyższego założenia, zawiązek i stopniowy rozwój życia społecznego i przychodzi do wniosku, że każdy nabytek, a więc i propinacja jest własnością; i tylko ci nazywają ją feudalizmem, dla których wszelkie posiadanie, a między innemi i posiadanie gruntów jest solą w oku i którzy w imieniu równouprawnienia, konstytucji i autonomji, wyrazów jakby przez jakiego ptaka wymawianych, stawiają wnioski o bezpłatném rozszarpaniu propinacji. Zepsucie społeczeństwa, nasienie despotyzmu spoczywa w naruszeniu i rozpadaniu się własności, a pierwszy wyłom w tym względzie zrobił rząd, przez nakładanie własność uszczuplających należyto-

ści, rząd w potrzebie, który jest anarchją, a do którego wystosowano na murze wypisany dwuwiersz: „zabrał rząd srebra, bo się czuł na mocy; ja słabszy od niego, biorę srebra w nocy!“ Gdzie własność jest nadwątlona, tam mowa o wolności jest szyderstwem, bo wolność jest potęgą państwa, a ta nie opiera się na tłumie niewolników, lecz na dobrobycie mieszkańców. Chcieć wykupna propinacji, jest to naruszać zasadę własności, jest to poddawać wątpliwości wszelką inną własność. Powiadają nam, że z chaosu wyłonił się porządek, lecz ztąd nie wynika, ażeby dla porządku wprowadzać napowrót chaos. Stało się już tak z naszym językiem; czyż mamy więc na ten sam los narażać i resztę majątku naszego?...

W dalszym toku mowy, przychodzi mówca do pewnika, że wykupna prawa propinacji nie wymaga dobro publiczne. Odzywają się za tém niektóre głosy dlatego, że prawo propinacji chudnie. Cel może być dobry, lecz droga zła. Komisja proponuje spłatę w 35 latach, a dochody z propinacji przeznacza na wykupno téjże propinacji, chce ją nabyć za półdarmo i przez odebranie monopolu pojedyńczéj osobie nadać monopol osobie zbiorowéj. Jest to zasada homeopatyczna; klin klinem wybijać! Komisja chce, ażeby właściciele propinację spłacali sami, aby się zrzekli własności za dochód mniejszy; chce przeprowadzić licytację *in minus* na korzyść funduszu krajowego i kapitalistów. Do Towarzystwa kredytowego płaci się od pożyczki 1% i tak się ją umarza; za propinację zaś, chce komisja, ażeby właściciele dostali połowę wartości i płacili 10% od dochodu; jest to nowy wyśmienity sposób amortyzowania czyli umorzenia własności. Obietnica losowania obligacyj jest złudne *fata morgana*, bo ledwie setny doczeka się téj szczęśliwéj chwili, że mu wylosują. Wykupno to przeto da się porównać z chorobą, na któréj traci ten, co ją ma, a zyskuje ten, co jéj nie ma! (wesołość).

Komisja powiada, że kraj da rękojmię obligacjom; ale czy kraj nasz ma kopalnie kruszców lub posiada miljony? Z wykupnem propinacji będzie się rzecz tak miała, jak ze zniesieniem powinności poddańczych. Oto powiedziano nam, że nie będziemy płacić podatku urbarjalnego, pokazało się jednak, że płacimy dwa razy więcéj, niż wynosił podatek urbarjalny, a nadto po 11 latach wynosi należytość o 10 miljonów więcéj niż przedtém, — na udowodnienie czego mam tu przygotowany budżet. Obawiać się więc należy, że jakiekolwiek inne potém nałożonoby ciężary, powiedzą, że to nastąpiło w skutek wykupna propinacji. Otóż szkody nie unikniemy, a korzyści żadnych nie uzyskamy.

Wszystkie projekta, zdaniem mowcy, są niedostateczne, albowiem z mylnych wychodzą założeń, wytyczają sobie połowiczne granice i potém same z sobą walczą. W projektach tych jest pewnikiem, że posiadanie prawa jest tak niebezpieczném, iż się go koniecznie zbyć trzeba, a melancholiczne to zapatrywanie sięga tak daleko, iż nawet zmuszają do tego tych, którzy tego przekonania nie mają. Powtóre, utrzymują wszyscy, że na wykupno nie ma funduszów, zatém wnioskują ztąd, ażeby sprzedający sami dostarczali na wykupno potrzebnych funduszów; tym sposobem możnaby zakupić świat cały. Żądanie takie jest niczém inném, tylko kaprysem, a poddanie się temu, byłoby samobójstwem. My powodujemy się tą upokarzającą próżnością, iż jeżeli chodzi o powiększenie ciężarów, a uchwalenie większego podatku krwi, o zatrzymanie loterji, to my jedziemy do Rady państwa i uchwalamy; lecz gdy chodzi o korzyści dla kraju, to my z dumą hiszpańskiego żebraka, powołujemy się na autonomję, która tak jest obdartą, jak płaszcz jego. Ponieważ kraj nasz stanowi część państwa, to niechże to wykupno nie uskutecznia się bez przyczynienia się państwa; inaczéj powiedzianoby nam, że krzyczymy na biórokrację, iż ona nas obdziera, a tymczasem my sami jeszcze bardziéj się obdzieramy.

Mówca stawia następujący wniosek:

1) Przyznana wartość każdéj poszczególnéj propinacji, ma być spłaconą całkowicie znakami pieniężnemi państwa i ubezpieczoną na majątku ziemskim odpowiedniego właściciela.

2) Byli właściciele wykupionych propinacji, mają je dzierżawić przez następnych lat 25 z obowiązkiem płacenia na fundusz umorzenia po 5 od 100 od spłaconéj ceny wykupna.

3) Po upływie lat 25 zabezpieczenie na majątkach ziemskich ustaje, a propinacją zarządzać będzie wydział krajowy pod kontrolą sejmu.

W końcu dodaje, iż cokolwiekbądź w téj sprawie nastąpi, on obowiązek pojedyńczego posła krajowego już spełnił. (Brawo!)

Gniewosz oświadcza, iż nie będzie się wdawał w teoretyczne wywody, lecz zajmie się praktyczną stroną projektu komisji. Borkowskiemu odpowiada, że jeżeli tak bardzo jest przekonany o szkodliwości wykupna propinacji, pocóż stawia wnioski? Chodzi tu atoli o zniesienie monopolu. Propinacja jest własnością, ale nie taką, jaką ją przedstawia Borkowski, gdyż konsekwentnie trzebaby uznać własność niewolników. Propinacja ścieśnia prawa jednych na korzyść drugich, zatém jest monopolem, i przeto zniesioną być winna, lecz za stosownem wynagrodzeniem. Wniosek wszakże komisji dąży do tego, co Borkowski, to jest do zatrzymania propinacji, zatém do przeciagnienia teraźniejszego stanu, a wytknąwszy, iż przy naradach zastąpiona była tylko jedna część interesowanych, wnosi przejście do porządku dziennego.

Wężyk zastrzega się, ażeby go nie pomawiano, że on jest przeciw wykupnu, ponieważ staje w obronie własności propinacji; gdyż społeczność ma prawo, ażeby własność każda była poszanowaną, która jest podstawą wolności i dobrobytu. Nie zgadzając się z wnioskiem komisji, wykłada i broni swój przed dwoma laty postawiony wniosek; a to najpierw przez zarzut, że właściciele sami siebie spłaciliby zapomocą 1% wynagrodzenia na fundusz indemnizacyjny, który procentowałby się sowicie przez zatrzymanie w rękach propinacji aż do ukończenia operacji; powtóre, że wynagrodzenie nastąpiłoby w pieniądzach, a nie w obligacjach, ponieważ ministerstwo nie chce dać gwarancji, albowiem wyznaczony jest za wielki termin do amortyzacji.

Wnosi przeto przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji i złożenia osobnéj do rozebrania tego przedmiotu na podstawie wniosku jego przeznaczonéj komisji.

Na wniosek Koczyńskiego zamknięto dyskusję. Zapisani czteréj mowcy, aczkolwiek wszyscy się przeciw komisji oświadczyli, przemawiać będą z osobna.

Tyszkowski jest za wykupnem propinacji dlatego, ażeby dla handlu przywrócić wolną konkurencję; nie zgadza się z amortyzacją na 25 lat, gdyż to, zdaniem jego, znaczy tyle, co komu obiecać królestwo niebieskie. Na zarzut Borkowskiego, iż przez wolny wyszynk powiększyłaby się liczba pijaków, odpowiada, że w mocy wydziału krajowego leżeć będzie ograniczanie liczby szynków, gdzie tego uzna potrzebę. Treść jego wniosku jest ta, że kapitał indemnizacyjny wyprowadza się przez pomnożenie 20krotne dochodu czystego, wydawanie konsensów i opłacanie dodatku konsumcyjnego.

Ks. Stępek przypomina, co się stało z jego petycją odesłaną do komisji, o zniesienie lub ograniczenie karczem na drogach rozstajnych i podejrzanych — i mniema, że petycja ta powinna była być razem załatwiona z tym przedmiotem, gdyż tego wymaga dobro ludu.

Po zamienianiu kilka razy zdań z marszałkiem, który przywoływał mówcę do rzeczy, a wreszcie zaspokoił go, iż będzie mógł o wniosku mówić, gdy przyjdzie na porządek dzienny, mówca się uspokoił i usiadł.

Naumowicz oświadcza w swoim i przyjaciół swoich politycznych imieniu, iż głosować będą za przejściem do porządku dziennego, gdyż niedostateczne załatwienie wywołałoby protesty i niezadowolenie. Wnosi w końcu, iżby wydział krajowy zajął się wydaniem broszury, któraby z tym przedmiotem ludność obznajomiła.

Godzina ½ do 3. Zapisany do głosu Skrzyński wstępuje na trybunę; wszakże na wniosek Tyszkowskiego uchwalono zamknąć posiedzenie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 26 października.

(Propinacja. Komisje stałe, kodyfikacyjne.)

△ Krótki czas, przez który komisja propinacyjna wygotować miała projekt do ustawy propinacyjnéj, tłómaczy niektóre usterki w jéj sprawozdaniu, a mianowicie że mało wyczerpała przedmiot i pozostawiła niektóre bardzo ważne wnioski nietknięte.

I tak w zeszłym jeszcze roku poseł Tyszkowski z Sanockiego podał był litografowany wniosek o zniesieniu propinacji; wniosek, który może dlatego wówczas mniéj na siebie zwrócił uwagi, iż sejm nie myślał na serjo załatwić sprawy propinacyjnéj, ale odroczyć ją do późniejszych czasów. Obowiązkiem jednak komisji było w tym roku bliżéj rozpatrzyć się we wniosku posła Tyszkowskiego, tém bardziéj że wniosek ten nowe zawierał myśli. Komisja jednak nie uwzględniła tego wniosku i dopiero poseł Wężyk podniósł przy wczorajszéj debacie całą wagę nowego projektu, który chce wykupić prawo propinacji w drodze wywłaszczenia za wynagrodzeniem, które właścicielom tego prawa w obligacjach 5procentowych w wysokości równającéj się dwudziestokrotnemu czystemu dochodowi rocznemu wypłacane być winno. Fundusze na wykupno mają być zebrane z opłat za konsensa, opłat konsumcyjnych od napojów stanowiących przedmiot propinacji, nareszcie z funduszów, które sejm krajowy na ten cel w czasie trwania wykupna przekaże.

Jest to tylko ogólny zarys projektu, ale myśli są tego rodzaju, że trafiają wprost do przekonania. Co więcéj, w ten sposób rozstrzygnięta sprawa propinacyjna nie mogłaby nawet między posłami włościańskimi żadnego wywołać niezadowolenia; jest bowiem sprawiedliwą i żadnych na kraj nie nakłada ciężarow. P. Tyszkowski głównie z téj przyczyny nie mógł rozwinąć całego swego projektu, że nie miał dat statystycznych o podatkach konsumcyjnych.

Nad projektem tym jeszcze będziemy mieli czas bliżéj się zastanowić, bo sprawa propinacyjna z pewnością nie będzie załatwioną na téj sesji sejmowéj, ale zostanie przekazaną nowéj jakiéj komisji. Będzie to zresztą najrozsądniejszy krok w obecnéj chwili, tém bardziéj że z tak ważną ustawą lepiéj może czekać na przychylniejsze dla nas ministerstwo.

Wczoraj rozdano posłom również sprawozdanie komisji propinacyjnéj o wniosku posła Wolnego względem zniesienia prawa propinacji z wnioskiem przejścia nad powyższym wnioskiem do porządku dziennego. Izba przyjęła wniosek komisji, a sprawozdanie w dosadny sposób sprostowało mylne pojęcia szan. wnioskodawcy o prawie własności i o historji polskiéj, którą się poseł Wolny tak popisywał.

Nadto przedłożono posłom sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o wniosku dra Pfeifra w przedmiocie postępowania co do projektów ustaw krajowych znacznéj objętości. Nad ważnością tego wniosku mieliśmy już sposobność zastanawiać się; słusznie zrobiła komisja, że rozszerzyła ten wniosek do wszystkich ustaw ważniejszych; albowiem mogą być ustawy krótkie co do objętości, a mimo to dłuższego wymagać czasu do dostatecznego ich rozebrania.

Komisja przedstawia prócz odpowiedniéj ustawy o traktowaniu ważnych wniosków przez osobne komisje, także dwie uchwały, a mianowicie jednę, że członkowie takich komisji pobierać będą po 8 złr. dziennie i koszta podróży; drugą, że wydział krajowy może do kodyfikowania projektów do ustaw krajowych ustanawiać odrębne komisje, złożone z biegłych, którzy wypracują przydzielone im projekta. Członkowie takich komisji mają na żądanie wydziału krajowego brać udział w jego obradach nad opracowanemi przez te komisje projektami z głosem doradczym, a wydział może dla członków takich komisji przyznawać stosowne wynagrodzenie.

Uchwały te mogą się bardzo przyczynić do dobréj kodyfikacji naszych ustaw, któréj niestety dotąd nam bardzo brakowało. Najczęściéj kodyfikowano u nas ustawy dorywczo, bez należytego rozpatrzenia się w przedmiocie, bez zgłębienia całego obszaru odpowiednich materjałów.

Zdawało się nieraz naszym komisjom, że ten, co ułoży dobrą ustawę drogową, zdolnym jest również do ułożenia ustawy szpitalnéj lub propinacyjnéj i t. p., a jednak ażeby napisać ustawę składającą się z czterech paragrafów, trzeba wprzód wiele przeprowadzić studjów, trzeba wiele mozołów. Z niewiadomości i niezupełnego przetrawienia przedmiotu—że się tak wyrazimy — powstają owe sążniste ustawy, któreby się w kilku lub kilkunastu paragrafach wyrazić dały, a o których słusznie powiedział w zeszłym roku poseł Skrzyński, że poseł Krzeczunowicz nie rozumie ustawy niżéj 50 paragrafów.

Wiedeń.

Sejm wyższo-austrjacki polecił wydziałowi krajowemu na wniosek dr. Schauppa, aby za pośrednictwem ministerstwa obrony krajowéj, udał się do ministra wojny z prośbą, by przy dyslokacji wojsk uwzględniono przeniesienie wyższo-austrjackich pułków piechoty i kawalerji, jakoteż oddziałów strzelców do ich okręgów poborowych.

Następnie stawia wydział konstytucyjny w sprawie wyborów bezpośrednich wniosek:

1) Wzywa się rząd, ażeby na najbliższém posiedzeniu rady państwa przedłożył projekt ustawy polegający na następujących zasadach:

Na każde 50.000 mieszkańców przypada jeden poseł. Takowych się wybiera przez bezpośrednie wybory,

przez tajne głosowanie,

za zniesieniem dotychczasowych grup wyborczych według liczby mieszkańców;

na przeciąg czterech lat;

znosi się ograniczenie wybieralności, ustanowiono § 16 lit. d. sejmowéj ordynacji wyborczéj.

sejmy wysyłają pewną, ustawą państwową wyznaczyć się mającą liczbę posłów do izby wyższéj rady państwa;

sejm oświadcza, że tylko pod tym warunkiem zrzeka się prawa wyboru posłów do rady państwa, jeżeli projekt ustawy wniesionéj w ustępie 1. otrzyma sankcję cesarską.

W sejmie tyrolskim wnosi poseł Koller, by proszono rząd o przedłużenie teraźniejszéj kadencji sejmowéj aż do 10 listopada. Wniosek odrzucono.

W sejmie styryjskim uzasadnia Kaiserfeld swój wniosek o założenie dziennika krajowego tém, że sprawozdania dzienników z obrad sejmowych są niedokładne i tendencyjnie przekręcane. Przekazano wydziałowi konstytucyjnemu.

Dr. Schreiner referuje następnie nad petycją towarzystwa „Postępu“ w Pettawie o zniesienie klasztorów. Sejm przedkłada petycję tę rządowi do uwzględnienia. Deklarację tyrolską podaliśmy już.

(Powstanie dalmatyńskie).

Wiener Abendpost ogłasza dzisiaj następujący wywód o rozpoczęciu i przebiegu wypadków w Dalmacji:

„Powstanie górali okręgu Kotary, które wybuchło niestety w skutek przeprowadzenia przepisów ustawy o utworzeniu landwery, jest zdarzeniem zbyt zasmucającém, abyśmy nie poczuwali się do obowiązku zawiadomienia zaniepokojonéj opinji publicznéj bez wszelkich ogródek i szczegółowo o odnośnych zajściach, o ile tylko posiadamy o nich autentyczne wiadomości.

„Komunikacja Wiednia z Kotarą jest trudną, albowiem nie ma linji telegraficznéj łączącéj oba miejsca, i ponieważ w skutek odosobnienia tego okręgu przez ziemię turecką styczność tylko morzem da się utrzymywać.

„Ta okoliczność tłómaczy niedokładność wiadomości, któreśmy dotychczas otrzymali o powstaniu i które bez wyjątku niżéj ogłaszamy.

„Nadmieniamy jeszcze, że przepisy ustawy wojskowéj uwzględniają należycie osobliwe położenie Kotary, stopień wykształcenia i inne stosunki Bocchezów.

„Bocchezy obowiązani są tylko do landwery, a do ich uniformowania obrano kostjum podobny do stroju krajowego.

„Nadzwyczaj nieuprawna ziemia górzystego kraju Kotary, które należy do najdzikszych, przepaściami rozdzielonych części Alp wapiennych; bezpośrednie sąsiedztwo z Czarnogórcami, należącymi do jednego szczepu z Bocchezami; względy, jakie tak długo zachowywano wobec powstańców, utrudniają nadzwyczaj działalność wojskową i nie zezwalają na tak szybkie przytłumienie powstania, jakby tego życzyć należało, szczególnie gdy takowe niespodziewanie wybuchło, a wojsko będące w okręgu Kotary w celu ewentualnego poparcia powagi urzędów zbyt było nieliczném aż do nadejścia żądanych posiłków.

„Z końcem przeszłego miesiąca doniół komendant wojskowy w Zadarze fmp. Wagner, że ludność Bocche di Cattaro sprzeciwi się może przeprowadzeniu ustawy o landwerze.

„Jakkolwiek rząd uwzględniając tę okoliczność, że—o ile można—uczyniono zadość tradycjom i zwyczajom mieszkańców Kotary przez osobne przepisy o landwerze, mógł się spodziewać, że opór nie nabierze takich rozmiarów i takiéj siły, aby go przedstawienia urzędów politycznych w samym zarodku stłumić nie miały, przecież zwrócono teraz większą uwagę na zajścia w Bocche di Cattaro.

„Fmp. Wagner doniósł już wtenczas o przygotowaniach wojskowych, które zarządził, w przypuszczeniu, że zajdą niepomyślne stosunki, i prosił, aby mu dano do dyspozycji okręta wojskowe na przypadek zerwania komunikacji lądowéj, co z powodu tamtejszych stosunków terytorjalnych jest rzeczą bardzo łatwą.

„Życzenie to wydawało się tém bardziéj uzasadnionem, ile że zbyt nizki stan wojska, zmiana urlopników i zwołanie rekrutów zmusiły fmp. Wagnera do ostrożnego i roztropnego użycia istniejących sił wojskowych.

„W skutek budżetu wojskowego, zredukowanego do minimum, składają się kompanje piechoty i strzelców z 60 do 70 szeregowców. Zmiana urlopników, która nastąpiła z początkiem października, przyczyniła się także do uszczuplenia tych kompanji, albowiem powołani rekruci są poczęści w drodze, inni zaś, choć przyszli, nie są wyćwiczeni. Fmp. Wagner mógł tylko w części wstrzymać odsyłanie urlopników.

Dnia 5 października doniósł telegram komendanta wojskowego w Zadarze, że w okręgu Kattaro przy bezustannym oporze przeciw służbie w landwerze, zaszły groźne zamieszki, zapowiedział prawdopodobną konieczność wkroczenia wojskowego, zawiadomił o wysłaniu posiłków wojskowych do Kattaro i prosił, by przygotowano dalsze posiłki na przypadek potrzeby.

Dalszy telegram tego samego urzędu i z tego samego dnia doniósł o groźnym stanie rzeczy w Kattarze; oświadczył, że powstanie zbrojne jest niewątpliwém, że wojska po obsadzeniu mniejszych warowni w kraju i Kattarze nie wystarczają i prosił o posiłki.

Wskutek tego przygotowano pułk arcyksięcia Ernesta nr. 48, stojący w Trjeście, do wymarszu.

Dnia 7 października doniósł telegram fmp. Wagnera, że polecił staroście w Kattaro, stanowcze zastosowanie ustawy, i żeby w razie potrzeby użył siły wojskowéj.

Równocześnie doniesiono o konieczności energicznego wystąpienia przeciw gminie Zuppie, która się okazała zdecydowaną do oporu i dodano, że późniéj doniosą o potrzebie wysłania pułku Ernesta.

Depesza, odebrana w nocy 8 października z Zadary, doniosła o treści telegramu jenerał-majora Dormusa, według którego oddział złożony z 2 oficerów i 42 szeregowców, wysłany z Risano do warowni Dragali, zaczepiony został pod Ledenicą i odparty do Risano, że przeto posiłki są potrzebne.

Wskutek tego wysłano natychmiast kilka mniejszych statków wojennych, jakoteż pułk arcyksięcia Ernesta nr. 48 i arcyksięcia Karola nr. 52.

W uzupełnieniu wyż wspomnionéj depeszy przybył d. 8 października telegram donoszący. że oddział zaczepiony pod Ledenicą należał do pułku Albrechta nr. 44. Oddział ten został zaczepiony przemocą i wypierany od miejsca do miejsca aż do Risano, gdzie się połączył z wysłanym tamże oddziałem.

Oddział ten miał 11 rannych, 3 szeregowców znikło bez śladu. Doniesiono także, że nadporucznik Władysław Rinek, komendant oddziału został ranny i zaginął.

Jenerał Dormus połączył w Kattarze oprócz załóg pojedynczych strażnic, także pułk arcyksięcia Albrechta.

Telegram z d. 9 paźdz. donosi, że jeden z trzech zagubionych, przybył znowu do oddziału. Wspomniony oficer, dwukrotnie ranny, dostał się do niewoli i został zamordowany, zwłoki odesłano. Równocześnie donieśli powstańcy o wystawieniu przednich czat.

Carstwo moskiewskie.

Dnia 29 września przypadała rocznica zawojowania Estlandji przez Piotra Wielkiego i wcielenia téj prowincji do rossyjskiego carstwa. W stopięćdziesiątą dziewiątą rocznicę tego historycznego faktu, *Revelsche Zeitung* w wstępnym artykule dowodzi, że wszelkie prawa i przywileje zagwarantowane niemieckiéj narodowości przez zwycięzcę Piotra W. w przeciągu półtorawiekowego panowania Rossji w tym kraju, były szanowane — a mieszkańcy téj prowincji zawsze będąc wiernymi tronowi i Rossji, nie spodziewali się, aby po tyluletnim spokoju i szczęściu, polityka Katkowów i Pogodinów, będąca konieczną konsekwencją buntów w Polsce, była zastosowaną do jednéj z najlojalniejszych prowinji Carstwa. *Gołos*, dla którego wszystko co nierossyjskie i nieprawosławne, jest nienawistném, zbijając zarzuty i niesłuszne żale *Rewelskiéj gazety*, dowodzi, że polityka wielkiéj idei łączności państwa i zdrowego rozumu stanu, opartego na rzetelnym patrjotyzmie, jakim są ożywieni rossyjscy mężowie stanu, nie powstrzyma Rossji na raz obranéj drodze. Przeszkody stawiane russyfikacji w nadbałtyckich prowincjach, runą niebawem, bo wola monarchy i narodu jest wyższą nad wszelkie niemieckie mrzonki jakiegoś tam Bokke, Ekkarta *et concortes*. Niemcy nadbaltyccy, stając się Rossjanami, powinni ocenić to szczęście, jakie ich spotka przez połączenie z wielkim narodem; a ta wielka chwila jest bliską — nawet bliższą, niż samym Niemcom zdawać się może.

Takie słowa pociechy szle organ rossyjski tym samym Niemcom, którzy nieraz takie przysługi oddawali Rossji i do dziś dnia są pjonierami rossyjskiemi i najwierniejszymi służalcami rządu.

W konsekwencji tego systemu wystosowano do władz, rad i szlachty rozkaz, aby wszyscy Niemcy w dnie uroczyste i galowe nie do swoich protestanckich kościołów, ale do prawosławnych cerkwi się udawali — modlić się za cara.

Francja.

Paryż 22 października.

✲ Wszystkiego razem 27 członków lewicy podpisało manifest opozycji; przystąpili doń również posłowie Marion i Keratry, którzy obaj początkowo byli za demonstracją d. 26 października, a ostatni sam pierwszy zaprojektował ją.

Rząd używa wszelkich środków ostrożności, aby zapobiedz jakimkolwiek zaburzeniom dnia 26 paździer. Być może, że pierwszym takim środkiem ostrożności było zamianowanie marszałka Bazaine, słynnego dowódzcy korpusu meksykańskiego, na naczelnego komendanta gwardji cesarskiéj. Zaraz po nominacji jego rozeszła się tutaj wieść, jakoby on wydał do wojska bardzo ostry i stanowczy rozkaz dzienny, mający źle wróżyć tym, którzyby się ważyli d. 26 paźdz. urządzić jakąkolwiek demonstrację na większą skalę. Tymczasem dzisiaj niektóre dzienniki podały ten rozkaz dzienny w dosłownem brzmieniu i pokazuje się, że pogłoska owa była mylną; rozkaz ten dzienny nie różni się w niczém od tysiąca innych podobnych aktów.

Natomiast zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że cesarz przyjedzie dnia 25go do Paryża i że w tym dniu odbędzie się wielka parada wojskowa na placu de la cncorde w celu pokazania Paryżanom, — jakiemi siłami cesarstwo każdéj chwili w Paryżu dysponuje; mówią tutaj także o tém, że dnia 26 paźdz. most de la concorde, prowadzący do palais Bourbon, ma być dla publiczności zamknięty.

W niektórych kołach politycznych oczekują na dzień 26 paźdz. pewnego rodzaju manifestu cesarskiego w *Journal oficiel*. Dowiaduję się właśnie, że to nie będzie manifest, ale nota urzędowa w *J. oficiel*, wykazująca, że niezwołanie ciała prawodawczego na dzień 26 paźdz. nie jest żadném gwałceniem konstytucji.

Wczoraj wyjechał do Compiégne pan Schneider, prezydent ciała prawodawczego; ma on przedstawić cesarzowi konieczność zwołania ciała prawodawczego w pierwszych dniach listopada.

Szwajcarja.

Zürich 23 października.

Polityczne życie w Szwajcarji, — zamknięcie rady narodowéj.

Tysiące osób odwiedza Szwajcarją w porze letniéj, ale niewiele zwracają uwagi na to, co ją wybitniéj jeszcze jak góry od innych krajów odróżnia, to jest na jéj życie polityczne. Szwajcarja jest punktem europejskich doświadczeń politycznych. Wykonywują się téż tutaj eksperymenta, które gdzieindziéj nie przechodzą zakresu teoretycznych omówień. Siła bowiem oporu i niebezpieczeństwo niepowodzenia, nie są tak wielkie. Cóż to znaczy jeżeli raz w jakimś kantonie sprężyna pęka. Strata pozostanie nieznaczną i prędko da się naprawić. Inni zaś korzyść ztąd odnoszą. W protestanckich kantonach naród ma bezwarunkowo prawo samorządu, wolny od wszelkich zewnętrznych wpływów i powoduje się tylko własnym poglądem lub humorem. Inaczéj w katolickich, gdzie przeważny jest wpływ kościoła, który wkracza we wszystkie stosunki życia. Prezydent pierwszéj gminy kantonu Wallis prosił biskupa wyrazami pokory i uległości, do panujących tylko używanemi, aby się nie gniewał, że mimo jego woli w dniu niedzielnym nawodniano łąki, a liberalny rząd kantonu Soloturn odprawił profesora Melingera po 31 letniéj czynnéj i gorliwéj służbie za to, że odważył się w broszurze wystąpić przeciw dogmatom kościoła. W dawniejszych kantonach wpływ klerykalny również jest przemagający. W kantonie zaś jak Zurich, potrzeba tylko jakiegoś śmiałego paszkwilu, aby dać powód do zmiany rządu, który dotychczas uchodził za wierny wyraz życzeń ludu, gotowy na wszelkie dla niego ustępstwa.

W czasie kiedy pierwsze napływy podróżnych przybywają, aby się orzeźwić sielankową świeżością w górach panującą, tworzyła się niepostrzeżenie radykalna rewolucja. Nowi ludzie zajmują opróżnione miejsca w rządzie, nowa ustawa wchodzi w życie, która konsekwentnie przeprowadza idee demokratyczne. Nowa ustawa nie weszła jednak jeszcze w życie, i po kilku dopiero latach będzie można ocenić całą jéj wartość. Nie brakowało w dwóch ostatnich latach gminie Zurichu zmysłu politycznego, były téż traktowane w ciągłych dyskusjach najważniejsze polityczne i socjalne kwestje, przez wszystkie warstwy ludu, każdy bowiem przy téj upornéj walce stronnictw, czynny brał udział. Lecz wszystko ograniczyło się tylko na dyskusji i głosowaniu. Liczna klasa robotników do rewizji ustawy różnemi wabiącemi obietnicami wciągnięta, najspokojniéj dyskutowała o najważniejszych kwestjach swego bytu, i oprócz niektórego hałaśliwego wystąpienia, nie było widać najmniejszego nieporządku. Ogół bowiem jest tu przekonany, że prostém głosowaniem prędzéj dopnie celów swoich.

Sposób głosowania tak jest urządzony, że nie tylko ofiary, ale nawet najmniejszéj niewygody od głosującego nie wymaga. I tak, gdy podawano cztery nowe prawa do głosowania powszechnego, według których każdy obywatel 20-letni ma głos; — rozsyłano każdemu notę zawierającą te cztery prawa ze stósownem objaśnieniem i oprócz tego blankiety do wyboru członków sejmowych i rady narodowéj.

Każdy w dzień głosowania po wykazaniu się legitymacją, wrzuca swą kartę do urny w każdéj gminie na wygodném miejscu umieszczonéj. Wygodniejszy aparat do rozstrzygania spraw politycznych, zdaje się niemożliwym. Maszynerja to bardzo prosta i zręczna, ale jéj moc zawisła jak wszędzie od rąk nia kierujących.

Dnia 22 paźd. zamknął prezydujący posiedzenia rady narodowéj w Bernie po ratyfikowaniu traktatów kolejowych i handlowych. Sesja ta zakończa perjod wyborczy rady narodowéj. Dnia 30 b. m. nastąpią nowe wybory, a 2 grudnia nowa sesja, ale skład rady pozostanie prawie podobnie ten sam.

Włochy.

(Ogólny stan. — Z Rzymu.)

Nadzieję stronnictwa pewnego, że nastąpi zamach stanu, któryby zmusił Wiktora Emanuela oddać się żywiołom reakcyjnym, uważają dzienniki liberalne za bezzasadną. Zamiar taki sprowadziłby krwawą wojnę wewnętrzną i byłby zarówno zgubny dla dynastji, jak dla kraju. Włochy potrzebują gabinetu liberalnego, któryby sobie mógł utworzyć silną większość, postępować z parlamentem ręka w rękę i przeprowadzić oszczędności. Sprawa to trudna, ponieważ król wachał się dotychczas ulżyć ciężaru wojskowego, który kraj przygnębia; atoli oszczędność jest tak powszechnie za konieczność uznaną, że tylko taki gabinet liczyć może na żywotność, który z podobném wystąpi ustępstwem. Wskazują w tym względzie na Manina, którego program brzmiał: mniéj żołnierzy, ażeby kraj więcéj dostał robotników. Menabrea jest jenerałem, nie sprzeciwiał się więc nigdy skłonnościom króla do wojska stałego. On, jak wielu z jego rodaków, sądził zawsze, że Włochy tylko wtenczas mogą przystąpić do rozbrojenia, jeżeli Francuzi opuszczą ziemię włoską. Dla tego obstawał zawsze w Paryżu, za wycofaniem wojsk francuzkich z Rzymu. Cesarz Napoleon z wiadomych przyczyn nic o tém wiedzieć nie chciał, a nawet po przeniesieniu Rouhera z ministerstwa do senatu, pozostała jego polityka, albowiem odpowiadała najgłębszym życzeniom cesarza. Niepopularność Menabrei jest naturalnym skutkiem przeciążenia kraju. Nowe podatki wpływają zaledwie w połowie. Aby ujść wiecznych a po części niesłusznych zaczepek dzienników, doprowadzono liberalne z początku ministerstwo do środków i nadużyć przeciw prasie. Teraźniejsze położenie Włoch długo potrwać nie może. Menabrea stara się jeszcze wyłatać swój gabinet, ale niedaleką jest chwila, w któréj nie wystarczą dotychczasowe środki. Liberalne dzienniki francuzkie udzielają Włochom dobrych rad, powinnyby atoli skłonić swój rząd do ustanowienia terminu, w którymby odwołano wojska francuzkie z Civita-Vecchia. Dopóki zachowanem zostanie *jamais* Rouhera, nie można myśleć o polepszeniu położenia we Włoszech, dopóki zaś Włochy pozostaną w teraźniejszém nieszczęsném położeniu, będą one niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.

Sala przygotowana dla soboru w Rzymie, okazała się zupełnie nieprzydatną. Robiono wszelkie próby, zapełniono ją alumnami z seminarjów i kazano mówić ludziom o najsilniejszych płucach, zaledwo jednak najbliżsi mogli ich słyszeć. Z powodu tego ma się sobór odbywać w jednym z kościołów, który w tym celu przyrządzony zostanie. Przygotowania do przemysłowéj wystawy rzeczy kościelnych, pochłonią kilkadziesiąt tysięcy, które zrazu były przeznaczone na restauracją Pierra Navona, czego atoli zaniechano z obawy, że przywrócenie wielkich ogrodów, źle oświeconych w nocy, mogłoby się stać przyczyną niemoralności.

Rozmaitości.

Dzisiaj 27 paźdz. odbędzie się piérwszy **Wieczór środowy** w resursie. Zapowiadają liczne towarzystwo.

Teatr.— „Śluby panieńskie,“ nigdy się nie zestarzeją na polskiéj scenie, i choćby Fredro tę tylko jednę komedję napisał, jużby mu ona zapewniła jedno z najpierwszych miejsc pomiędzy naszemi autorami dramatycznemi. Rzadko która z komedji idzie tak pięknie, tak okrągło, tak misternie odcieniowana na tutejszéj scenie, że niewiadomo komu z grających przyznać pierwszeństwo. Tylokrotnie o tém pisano, że rozbierać grę pojedyńczych artystów, chwalić pp. Hoffman, Rapackiego, Bendę, Ekerowę, Ładnowskiego, byłoby zbytecznem. Jedna atoli rola w wczorajszém przedstawieniu uległa zmianie. Dotąd rolę Anieli grywała p. Modrzejewska, grała ją tak, że nic do życzenia niepozostawało najwybredniejszemu nawet krytykowi, była to bowiem jedna z najlepszych ról téj wybornéj artystki. Z pewném też niedowierzaniem oczekiwaliśmy występu panny Bauman, nierokując jéj powodzenia. Aczkolwiek trudno zestawiać wykończoną grę pani Modrzejewskiéj lub pani Hoffman z grą poczynającéj prawie dopiero panny Bauman, wszelako przyznać musimy, że młodziuchna ta artystka wywiązała się nadspodziewanie z trudnéj roli Anieli; że widzieliśmy obok staranności i pracy wiele sytuacji szczęśliwie odczutych i pochwyconych, że mianowicie monolog i scena pisania listu, wypadły bardzo szczęśliwie; jedném słowem, iż nieznać wcale było, że to początkująca artystka występuje w „Ślubach panieńskich.“

Nowości literackie. — „Zasady muzyki oraz nauka czytania nut głosem,“ wyszła w Warszawie, napisana przez Karola Studzińskiego, ostatniego prawie członka wygasłéj rodziny, która na polu muzyki tak się pięknie zasłużyła rodzinnemu miastu. Autor chciał podać najpraktyczniejsze środki do nauczenia się śpiewu z nut *primavista*. Zakres dziennika politycznego nie dozwala nam rozszerzać się szczegółowo nad tą pracą, tyle tylko powiemy, że według zdania znawców, książka ta może być bardzo użyteczną dla wszystkich nauczycieli i uczących się śpiewu. Wykład jasny i wyczerpujący, mnóstwo przykładów w różnych kluczach i tonach cechują tę pracę, którą polecamy stowarzyszeniom muzycznym, nauczycielom i miłośnikom śpiewu.

„Drugi zeszyt powieści zagranicznych,“ wyszedł z druku i zawiera dalszy ciąg obu przekładów znajdujących się w pierwszym.

Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte, z dodatkiem krótkiego porównania tych mężów przez *ducha* Adama Mickiewicza. Lwów 1869, 8-ka, str. 195. Żal serce ściska patrząc na obłęd spirytyzmu, który ogarnął wydawców „Światła zagrobowego.“ Oto cała książka pod wpływem téj manji zebrana i napisana. Napoleon I, Kościuszko i Mickiewicz, na każde zawołanie p. Horacego Letronne stają do apelu, i w kółeczku spirytystów lwowskich dyktują bez zmordowania. Pierwszy żałuje w połowie, że zamiast być cesarzem, nie został demokratą i powiada bez ogródki, że był intruzem między monarchami europejskimi, stwierdzając to wszystko własnoręcznym podpisem. Drugi błąka się po innéj planecie, lecz cesarz przyrzekł go dostawić spirytystom lwowskim. Adam zaś na żądanie tych mężów wszechmocnych, robi wypracowanie na temat: „Porównanie dwóch mężów,“ za pośrednictwem pani M. G., z czego pokazuje się, iż i po śmierci zachował cześć dla płci pięknéj. I takiemito ramotami zadrukowano kilkanaście arkuszy cierpliwego papieru, ubliżając pamięci wielkich mężów i robiąc sobie z nich igraszkę.

Dyrekcja inżynierji zapewne przekonaną jest, iż żaden z mieszkańców Krakowa, mówiący po polsku nie ma pieniędzy, albowiem kazała ogłoszenia wydrukować i poprzylepiać po rogach wyłącznie w języku niemieckim, donoszące o licytacji różnych starych żelaziw i t. d., mającéj się odbyć na zamku. Zwracamy uwagę dyrekcji pomienionéj, że tym sposobem skarb publiczny naraża na stratę, bo wielu mogących kupić i wyższą podać cenę, ogłoszenia nie zrozumie i na licytację nie przyjdzie.

Język polski zaprowadza rząd w urzędach ustępując słusznym domaganiom się narodu, dzienniki różniące się częstokroć w zapatrywaniach, w tym względzie jednozgodnie i wytrwale walczą przeciw Meternichowsko-bachowskiéj giermanizacji; wszyscy pragną, ażeby mowa ojczysta w szkole, sądzie i wszystkich gałęziach zapanowała; są jednakże ludzie, którzy jakby na przekór dążnościom narodu, popierają zachcianki niemieckie, i sami podają nieprzyjaciołom narodowości polskiéj miecz w rękę.

Oto hr. Ludwik Wodzicki, poseł na sejm krajowy, współredaktor polskiego pisma, Polak, właściciel dóbr w polskiéj ziemi, prezes rady powiatowéj, nie wstydzi się występować z niemczyzną na firmie swego przedsiębiorstwa. Cała administracja młyna amerykańskiego w Tyczynie urzęduje po niemiecku, rachunki ze stronami załatwia po niemiecku, na produktach niemieckie przyczepia etykiety, oto jedna z nich:

Amerikanische Wasser et Dampfmühle des Grafen Ludw. Wodzicki et Comp. zu Tyczyn bei Rzeszów. Nr. 3. Weizen. Vermahlungs, Nr. 14. — Oryginał załączam.

Niektóre przedsiębierstwa prywatne przy budowie kolei galicyjskich, niektóre księgarnie także podobny występek przeciwko narodowości swéj popełniają. Co większa, zdarza się częstokroć na kolejach w urzędach, słyszéć ludzi noszących stare nazwiska polskie, przemawiających po niemiecku do urzędników, dla przypodobania się i pokazania swéj uniżonéj lojalności.

Panów tych wysłaćby należało do Węgier, aby począwszy od staréj szlachty węgierskiéj aż do włościan, nauczyli się jak szanować należy mowę ojczystą, aby przekonali się, że będąc wiernym synem ojczyzny, można zarazem na drodze legalnéj walczyć z szkodliwemi postanowieniami, i wywalczyć sobie niepodległe stanowisko i należne prawa. Płaszczenie się i nadskakiwanie, zamiast spodziewanych względów, może wzbudzić u przeciwnika tylko uczucie lekceważenia i pogardy.

Ciekawy recepis. — Pan Koppel, telegrafista w Nowym Sączu, stosując się do nakazu ministerjalnego, wypełnia stronę po polsku zadrukowaną w ten sposób:

„Na nadeszłą ze Żywca posyłkę składającą się z 1 listu pod adresem: *R. Telegrafen Station.*"

Aby zaś nie poniżyć się położeniem swego nazwiska na polskim druku, gorliwy ten germanizator przewrócił recepis i na stronie zadrukowanéj po niemiecku podpisał:

Sandec am 23 October 1869.
Koppel.

Ciekawy ten dokument stosowania się urzędników do rozporządzeń ministerjalnych, oglądać można w redakcji w oryginale.

„Śluby panieńskie" przedstawione wkrótce będą w Pradze w przekładzie czeskim.

List cesarza chińskiego do królowéj angielskiéj. — Po zawarciu ostatniego pokoju z Chinami i wypłaceniu Anglji kontrybucji. Cesarz chiński przesłał przez umyślnego ambasadora do królowéj Wiktorji list następującéj treści:

„Ja, jedyny władca cesarstwa niebieskiego, cesarz, bóg chińczyków na ziemi, cień boga i t. d. Widziałem łaskawemi memi oczyma arkusz pargaminu, przysłany mi przez ciebie, z którego wniosłem, że wraz ze swymi jasnowłosymi synami obiecujesz się poprawić, pogodziwszy się z nami. Więc niech cała powierzchnia ziemi wie, że jestem miłosierny i że zawarłem pokój. Odtąd na przyszłość możecie żyć sobie spokojnie, dlatego, że twe współzawodnictwo ze mną ustało. Nie zdradzę mego słowa. Rozkazałem nie nazywać twoich synów jasno-włosymi barbarzyńcami, i nie straszyć ich; niech sobie przyjeżdżają handlować, zapijać herbatę i powoli poprawiać swój nędzny stan, z tym jednak warunkiem, żeby nie przychodzili zdradziecko pustoszyć mych miast, swemi wielkiemi kulami i niedorzecznemi zbrodniami. Pozwolone im będzie wejść pod dobrym konwojem do wnętrza cesarstwa, i z daleka patrzéć na cień méj mądrości, aby się upokorzyli. Nie późno jest jeszcze dla nich, jeżeli rzeczywiście są do tego usposobieni, skorzystać z wielkiéj oświaty i nauki. Rozkazałem To-fo-fu, nazywać cię wnuczką wielkiéj niedźwiedzicy i siostrą Saturna, a na znak szczególnego zaszczytu, doręczyć ci kapciuch z tytoniem, aby cię obudzić. Oby nigdy nie brakowało ci herbaty, i oby twoje nóżki ciągle malały. Moja łaska bez granic.

HOEL pod RÓŻĄ, *przyjechali*: Henryk Bayer wł. d. z Jakubowic, Fr. Rubenbauer wł. d. z Kasinki, Gustaw Lawidzki ob. z Płocka, J. Hartmann pastor z Wrocławia, K. Grodzicki ob. z Warszawy, A. Wahl kupiec z Wiednia, H. Timendorfes kupiec z Katowic, N. Gerst c. k. rotmistrz z Tropszy, Fr. Noltsch c. k. porucznik z Pragi, Teodor Goldinger nauczyciel z Wrocławia, St. Zakrzyński wł. dóbr z Kongresówki.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 października.

Pierwszy proces przed sądem przysięgłych.
(Dokończenie.)

Nazajutrz rozpoczęto posiedzenie przesłuchaniem świadków, ze strony p. Władysława Dąbskiego.

Najprzód przesłuchano dr. Sciborowskiego. Zdaniem **świadka** woda zdroju Wandy, jest tu sama co Heleny, gdyż skład chemiczny jednéj i drugiéj jest ten sam i skutki te same Tak więc przyjąć należy, że egzystują tam tylko 3 źródła. Tyleż było źródeł d. 20 czerwca 1869 (w chwili ukazania się anonsu w *Czasie*,) choć zdrój Heleny nie był jeszcze zasypanym, i chemik p. Aleksandrowicz utrzymywał, że tu woda napowrót w dawnéj ilości się pokaże. Z powodu źródła Wandy świadek nie zamieszczał żadnego artykułu, tylko po wystąpieniu pana Stopczańskiego w komisji balneologicznéj, gdy w *Gazecie polskiéj* znalazł się artykuł ubliżający zdrojom w Szczawnicy, napisał artykuł, będący odpowiedzią, w którém wyjaśnił stosunek rzeczy w Szczawnicy. W bieżącym roku było źródło zupełnie czystém i dobrém. Co do posiedzenia 4 grudnia 1868 nie przypomina sobie świadek, jakich wyrazów użył p. Stopczański, wie ale z pewnością, że uniósł się zbytecznie, i że postępowanie p. Dąbskiego nazwał nierzetelném. Prezydent za to miał go napomnieć, wyrazu „oszust" nie słyszał świadek.

Przysięgły Florkiewicz (do świadka.) Proszę nam przedstawić, czy źródło Wandy jest w tém samém położeniu co Heleny?

Świadek. Trochę wyżéj i z boku i dlatego zdaje mi się, że w zdroju Heleny będącéj spływem wody ze zdroju Wandy, łączyła się ta woda z wodą słodką.

Sąd odbiera od świadka przysięgę.

Dr. Kreda nie przypomina sobie, w którym roku powierzono przez komisję baln. rozbiór wód na Miodziusiu. Po nim rozebrał wody te p. Stopczański. Natenczas były 3 źródła: Anieli, Heleny i Szymona. Z odkryciem Wandy Helena zaginęła. P. Aleksandrowicz podjął się na nowo urządzić zdrój Heleny, świadek jednakże słyszał, że nieudało mu się to, źródło bowiem wydawało tyklo skąpo wodę mdłą i słabą w skutek czego zdrój Heleny zasypano. Zdaniem dr. Kredy, źródło Wandy jest inném jak Heleny. Swiadek co rok bywa w Szczawnicy, i znajduje zawsze wszystko w porządku. Wody są dobre. Na posiedzeniu 4 grudnia 1868 był świadek obecnym. P. Stopczański robił natenczas wniosek, aby przejść nad podaniem p. Dąbskiego, i Szalaya do dziennego porządku. Całe zachowanie się p. S. było tak gwałtowne, że wrażenia z podobnego zachowania się, świadek do dziś dnia pozbyć się nie może, P. S. zarzucał tak p. Dąbskiemu jak i p. Szalayowi nierzetelność, pierwszy bowiem, zdaniem jego ogłaszał, że egzystują 4 źródła, gdy w istocie 3 tylko istnieją, drugi zaś miał używać do wyrabiania pastylek wody ze źródła Heleny. Jakich wyrazów użył p. dr. S. lub czy użył wyrazu „oszustwo" nie przypomina sobie świadek. Zdaniem świadka rozbior wody Heleny wcale był niedokładny, źródło bowiem nie było tak osadzone, jak osadzoném być powinno. Wszystkie źródła w Szczawnicy bardzo są do siebie jakością zbliżone. Po odkryciu Wandy dla tego nikt nie ordynował wody Heleny, bo nad źródłem tym pracował i urządzał je p. Aleksandrowicz.

Przewodniczący (do świadka.) Wiele było według pańskiego zdania źródeł na Miodziusiu?

Swiadek. To zależy od indywidualnego zapatrywania się według tego, czy kto źródła Heleny i Wandy bierze osobno, lub je uważa za jedno. W owym czasie gdy odkryto Wandę były 4 źródła, bo Helena natenczas jeszcze była nie zaginęła. Woda mogła chwilewo mieć smak nieprzyjemny, pochodziło to jednak z tąd, że ją zdaleka rurami glinianemi sprowadzano.

Dr. Szlachtowski wnosi o zaprzysiężenie świadka, dr. Jakubowski sprzeciwia się temu sąd jednakże odbiera od dr. Kredy przysięgę.

Dr. Dostkowski twierdzi, że choć z początku źródła Heleny i Wandy poczytywano za różne, mimo tego Wanda, jak poszukiwania wykazały, niczem innem nie jest jak tylko dawną Heleną. Z odkryciem Wandy Helena się zmieniła, straciła smak, tak że nie można nawet było ją zdrojem nazywać. Wszystkie wody w Szczawnicy tracą w czasie deszczu nieco gazu.

P. Stopczański na znaném nam posiedzeniu ganił urządzenie Miodziusia, mówił o nieuczciwości, nie użył jednak wyrazu „oszustwo."

Sąd odbiera od świadka prsysięgę.

Po przesłuchaniu tego ostatniego świadka, cytowanego ze strony oskarżonego, dr. Szlachtowski na okoliczność, iż p. Stopczański gwałtownie i namiętnie na wiadomém posiedzeniu odzywał się o zakładzie, tudzież o jego właścicielu, prosi, aby mu wolno było odczytać odpowiedź dra Dietla na list pisany doń przez p. Aleksandrowicza, gdzie ten ostatni oświadcza, że z powodu wystąpienia dra Stopczańskiego na posiedzeniu d. 4 grudn. 1868, widzi się zniewolonym wystąpić z komisji balneologicznéj.

Również na okoliczność, że p. Dąbski w urządzaniu zakładu na Miodziusiu zawsze powodował się radami dra Dietla, przedkłada obrońca pismo do Dietla, w którém tenże udziela mu żądanych skazówek.

Zdaniem dra Jakubowskiego zamiast odczytywać kartki i bawić się półśrodkami, najskuteczniéjby było, zawezwać dra Dietla i jego się zapytać o okoliczności dość ważne w téj sprawie.

Sąd przychyla się do tego wniosku i zawiesza posiedzenie aż do przybycia nowego świadka.

W pół godziny wchodzi do sali dr. Dietl. Twierdzi on, że protestacją p. Dąbskiego nie uczuł się wcale obrażonym i naturalnie pod tym względem obrony nie potrzebował i nie potrzebuje; zresztą była to sprawa specjalnie krajowa, na którą zapatrywać się należało ze strony czysto przedmiotowéj i naukowéj. Wyrazu, jakiego użył p. Stopczański na scharakteryzowanie postępowania p. Dąbskiego, świadek nie pamięta, wie tylko, że myśl odezwania się była ta, że p. D. nie postępuje sobie całkiem rzetelnie. Że przemowa p. S. podała w podejrzenie postępowanie zarządu, prawdą jest, a nawet świadek zmuszonym był mówcę zganić za to. Czy wyrazy „oszust, oszustwo" przychodziły w mowie pana S., nie przypomina sobie p. prezydent.

Zdaniem świadka źródła Heleny i Wandy uważać należy za jedno.

Dr. Jakubowski. Sądzę, że gdyby w przytomności p. prezydenta na podobném posiedzeniu, jak komisja balneol., gdzie zasiadają ludzie wykształceni, ktoś użył wyrazu oszust, prezydent z pewnością mówcę przywołałby do porządku.

Świadek No, tak mi się zdaje.

Dr. Jakubowski. Czyli okazanym był panu artykuł napisany przez p. Dąbskiego pierw, nim takowy zamieszczono w nr. 10 *Tyg. lek.?*

Świadek. Nie przypominam sobie, aby coś podobnego miało miejsce, wiem tylko, żem oświadczył, ale nie wiem komu, jako się zupełnie zgadzam, aby polemika toczyła się między pp. Dąbskim i Stopczańskim.

Oskarzyciel nie stawia wniosku zaprzysiężenia świadka zdaniem bowiem oskarżyciela zeznania prezydenta, bez tego zasługują na wiarę (*)

Dr. Dietl po stwierdzeniu tożsamości listów, przytoczonych wyżéj, oddala się.

Przeczytany list dra. Dietla do p. Aleksandrowicza brzmi:

Szanowny i łaskawy kolego!

Rezygnacji pańskiéj z członka komisji balneologicznéj żadną miarą przyjąć nie mogę, bo niemogę komisji i dobrej sprawie, któréj ona służy, wyrządzić tak wielkiéj krzywdy.

Pan jesteś jednym z najskorszych i najpożyteczniejszych jéj członków, i może nikt w ostatnich czasach nie oddał balneologji krajowéj tyle usług praktycznych co pan, a pozostaje jeszcze nie jedno do zrobienia, co tylko pańskim czynnym i gorliwym współudziałem dokonaném być może.

Niech się pan nie zraża gorączkowością dyskusji, która może przekroczyła rozmiary objektywne, i przynajmniej, dopóki ja w téj komisji przewodniczyć będę, nie usuwaj się od téj czynności.

Prawdziwy czciciel i przyjaciel
Dietl m. p.

W tém miejscu występnje dr. Szlachtowski z twierdzeniem, że tocząca się sprawa uległa przedawnieniu, a to z powodu że p. Dąbski otrzymał rezolucję o postawieniu go w stan oskarżenia, jeszcze w kwietniu, a od tego czasu upłynęło już więcéj jak 3 miesiące.

Dr. Jakubowski sprzeciwia się temu, Sąd po dłuższéj naradzie nie przychyla się do argumentacji obrońcy, i orzeka, że przedawnienie nie ma miejsca.

W skutek tego dr. Szlachtowski zastrzega sobie skargę o nieuważnienie.

Na tém ukończono postępowanie dowodowe, po czém oddaje przewodniczący głos oskarżycielowi dr. Jakubowskiemu.

Przedwieczorne sobotnie posiedzenie zajęły mowy dra. Jakubowskiego i dra. Szlachtowskiego. Były to zwykłe zapasy, które w obecnéj chwili tém większego nabrały znaczenia, że obaj przeciwnicy wystąpili do boju z takim zasobem wymowy przekonywających argumentacji, że gdy zapasy ukończonemi być musiały, nikt nie umiał powiedzieć, komu należy oddać palmę zwycięztwa.

W poniedziałek sąd przedłożył przysięgłym pytania.

Pytań tych wszystkich, gdzie powtórzono w całości inkryminowane ustępy, jest 17.

Tak dr. Szlachtowski jak i dr. Jakubowski stawiają ze swéj strony do powyższych pytań kilka poprawek, sąd uwzględnił poprawki dra. Jakubowskiego, nie przychyla się wcale do wniosków obrońcy.

Obrońca z tego tytułu zastrzega zanieść skargę o nieważność.

Po streszczeniu przebiegu całéj rozprawy, przysięgli udali się na ustęp. Po półtorygodzinnéj naradzie, starszy przysięgłych dr. Zatorski ogłasza rezultat obrady.

Przysięgli odpowiedzieli:

Na pytanie 1, 2, 3, 8, 9, 11, 12, 17, większością głosów nie.

Na pytanie 5, 6, 13, jednogłośnie nie.

Pytanie 4, 6, 10, 14, tem tamem, że na nie odpowiedziano przecząco odpadają.

Na 15 i 16 pytanie które opiewają;

Czy oskarżony w ustępie 5 inkryminowanym obwinił p. Stopczańskiego nie przytaczając pewnych okoliczności czynu o pogardliwe przymioty? i

Czy p. Dąbski w tym samym ustępie obwinił pana S. nie przytaczając pewnych okoliczności czynu o pogardliwy sposób myślenia? odpowiadają 8 głosami tak.

Dr. Jakubowski, zastępca oskarżyciela, któremu nie idzie o zemstę, a tém mniéj o karę, ale tylko o odparcie tak ciężkich zarzutów, wnosi o skazanie oskarżonego na 24 gódzin więzienia, lub odpowiednią karę pieniężną.

Dr. Szlachtowski zrzeka się imieniem p. Dąbskiego głosu.

Sąd wydał wyrok następujcy: P. Władysław Dąbski na podstawie orzeczenia przysięgłych, iż winien jest zarzuconego mu wykroczenia obrazy honoru, na osobie p. dra. Stopczańskiego, skazanym zostaje na 14 dni aresztu, który ze względu na stanowisko obwinionego jako marszałka powiatowego, zmienia się na karę pieniężną w kwocie 200 złr. na ubogich m. Krakowa.

Posiedzenie ukończyło się o godz $2\frac{1}{2}$ stósowną mową przydujacego.

(*) Tem samem zeznania innych świadków doktorów medycyny, profesorów uniw. o tyle zasługują na wiarę, o ile potwierdzone zostały przysięgą. *(Przyp. red)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 26 października 1869 r.

	zł. c.	zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 50	do 5 25
„ „ jaréj	— —	— —
„ żyta	3 $12\frac{1}{2}$	3 30
„ jęczmienia	2 70	3 —
„ owsa	1 70	1 85
„ grochu	3 35	4 —
„ jagieł	5 50	6 —
„ fasoli	3 50	4 40
„ tatarki	3 —	3 80
„ prosa	2 50	2 75
„ rzepaku zimowego	7 50	8 —
„ soczewicy	— —	— —
„ koniczyny białéj	— —	— —
„ „ czerw.	— —	— —
„ ziemniaków	95	1 5
Centnar wied. siana	1 50	2 —
„ „ słomy	90	1 —
Funt mięsa wołowego ze spaśnego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 30	— 38
„ wieprzowiny	— —	— —
„ cielęciny	— —	— —
„ baraniny	— —	— —
Garn spiryt. 90° tral. z opł.	2 25	2 75
„ okow. 80° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 60	3 75
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ „ szmalcu wie.	—	— —
„ „ sadła	— —	— —
„ „ masła	— —	— —
„ „ oliwy do św.	— —	— —
„ „ świec stear.	— —	— —
„ „ świec łojow.	— —	— —
„ „ mydła	— —	— —
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 20	1 25
Sąga drzewa opałowego bukowego	— —	— —
dębowego	— —	— —
olszowego	— —	— —
sosnowego	— —	— 50
jodłowego	— —	— —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —	— —
„ zwyczajnych	— —	— —
Cent. netto węgli kowal.	— —	— —
„ „ „ zwycz.	— —	— —
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 42
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 45	— 60
„ „ tatarczanéj	1 35	1 45
„ „ pszenicznéj	1 20	1 25
„ „ perłowéj	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj	1 10	1 15
„ „ tat. łupanéj	— 80	90
„ pęcaku	— 75	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 75	— 85
Cent. mąki pszenicznéj	9 10	11 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *L. Feintuch. St. Armatys.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 paźdz. Od rana stoi miasteczko Kollin w płomieniach. Ostatnie wiadomości donoszą, że wieże kościoła parafjalnego się palą.

Praga 26 paźdz. Doniesienia doszłe do władz o składkach pieniężnych na korzyść Bocchezów okazały się fałszywemi. Podróż Palackiego i Riegera zawieszoną została w skutek słabości Riegera.

Peszt 25 paźdz. Na wczorajszém posiedzeniu stronnictwa Deaka, na którém obradowano nad odpowiedzią na interpelację w sprawie hewezkiego komitatu, wystąpił Deak przeciw ministerstwu za wolnością słowa.

Ministrowie dr. Giskra i Brestel, przybyli właśnie na naradę ministerjalną o Dalmacji. Powiadają, że Gondrecourt zastąpi fmp. Wagnera.

Minister wojny zezwala na użycie tutejszych oddziałów pjonierów i minierów, przy stawianiu prywatnych budowli za wynagrodzeniem.

Peszt 25 paźdz. Podczas nieobecności hr. Andrassego, zastępować go będzie bar. Eötvös.

Pester Lloyd dowiaduje się, że rząd turecki zezwolił wojskom austrjackim przemarszu przez terytorjum tureckie, przy operacjach przeciw powstańcom.

Trjest, 25 października. Na dzisiaj zarządzono obszerniejszą operację przeciw powstańcom, udało się bowiem (!) wzmocnić pojedyńcze w górach się znajdujące warownie, wojskiem.

Berlin, 25 października. *Kreuzztg.* donosi, że na miejsce jenerała Schweinitza uda się podpułkownik hr. Lehndorf, adjutant króla, do Petersburga.

Drezno, 25 października. Wniesiono i przekazano komisji wniosek Wiganda o zwołanie nowéj izby, obranéj na zasadzie ustawy wyborczéj z. r. 1848.

Wrocław, 25 października. *Bresl. Ztg.* donosi, że król wróci 6 listop. do Berlina.

Karlsruhe, 25 października. Król pruski przybył tutaj wczoraj wieczór o godzinie 6, wielki książe Badenu wraz z małżonką przybyli już o godzinie 5téj. Król był na przedstawieniu opery „Meistersinger" i odjechał wnocy do Berlina.

Kopenhaga, 25 października. Król Szwecji przybył dzisiaj do Helsingör, udał się do Trendensborg, gdzie pozostanie aż do początku listopada.

Poselstwo duńskie serdecznie tutaj przyjmowano.

Paryż, 25 października. Miasto było dzisiaj popołudniu spokojne; ogłoszenie prefekta policji nie zaniepokoiło giełdy. Powszechnie sądzą, że dzień jutrzejszy przejdzie bez znacznych zaburzeń. Faktem jest, że wspomniana przez prefekta ustawa z r. 1848 tycząca się zbiegowisk ludowych, podpisana przez Arago, Garnier, Pagés, Marie, Lamartine i Ledru - Rollin usuwa wszelką obawę przed nowemi środkami wyjątkowemi.

Constitutionel donosi, że na naradach w Compiegne nie mówiono nigdy o zwołaniu izby przed 29 listopada.

Paryż, 26 października. *Constitutionel* sądzi, że rząd nie przedsieweźmie żadnych demonstracji wojskowych.

Londyn, 25 października. Demonstracja fenistów przebiegła bez zamieszek. *Times* donosi, że Layard zostaje posłem w Hiszpanji a Ayrton ministrem budowli publicznych.

Pogrzeb hr. Derby miał cechę ściśle prywatną.

Florencja 27 paźdz. *Gazetta Piemontese* donosi, że Garibaldi przybędzie w początku listopada do Florencji.

Florencja, 26 października. *Opinione* zaprzecza wiadomości, że Bawarja z Austrją proponowały wycofanie wojsk francuzkich z państwa kościelnego przy rozpoczęciu soboru. Ministerstwo uchwaliło redukcję świąt według starego kalendarza piemonckiego.

Madryt 26 paźdz. Krążą pogłoski, jakoby Serrano groził, że w razie rozdziału między unjonistami a progresistami złoży rejencję. Pogłoska o skupieniu wojsk około Madrytu, jest bezzasadną.

Bukareszt 23 paźdz. Minister spraw wewnętrznych Michał Kogolnitschano, oświadczył tutejszéj radzie miejskiéj, że uważa pożyczkę premjową 10 miljonów franków za grę loteryjną, zakazaną ustawami i poleca radzie miejskiéj rewizję koncesji.

Konstantynopol 24 paźdz. Królewicz pruski przybył tu dzisiaj z trzema okrętami pruskimi. Pierwsze przywitanie ze strony władz tureckich było w Dardanelach. Sułtan przyjął królewicza w pałacu Beglerbega. Godzinę później odwiedził królewicz sułtana.

Petersburg 25 paźdz. Dzisiaj odbył się przegląd wojsk w obecności cara, który następnie wrócił do carskiego sioła, by przyjąć poselstwo bucharskie. Sekretarz Gorczakowa, Hamburger wrócił tutaj; książe sam odroczył swą podróż o kilka dni, ponieważ zachorował w Badenie.

Przegląd polityczny.

Z Wiednia otrzymujemy następujący list:

Wiedeń 26 października.

Przed odjazdem prezydował cesarz radzie ministrów, na któréj sprawa Dalmatyńska przyszła pod obradę. Oddano ministrowi hr. Kuhn najrozleglejsze pełnomocnictwa, do przedsięwzięcia wszelkich potrzebnych kroków, do przytłumienia powstania. Ministrowie Brestl i Lonyay, otworzyli mu kredyt 2 miljonów złr., na opędzenie kosztów wojennych. Czy minister wojny pieniądzmi będzie mógł powstanie przytłumić? dzisiaj nie nadeszły żadne wiadomości z pola bitwy (dzienniki wiedeńskie mówią o *Kriegsschauplatz*).

Dzisiejsze dzienniki tutejsze występują przeciwko ministerstwu, a szczególnie przeciw p. Beustowi z rekryminacjami, że ten znając już prawie od miesiąca stan rzeczy w Dalmacji, nic nie uczynił, by powstaniu zapobiedz. Jenerał Wagner bowiem jeszcze 9 września, oznajmił ministerstwu, że pomiędzy Bocchezami wielkie panuje rozdrażnienie, i że się obawia zbrojnego oporu przy przeprowadzeniu ustawy wojskowéj; prosił zarazem o wzmocnienie załogi w Kottarze i Raguzie, ale ministerstwo nie chciało dać temu wiary, i prośby nie uwzględniło.

Zwycięztwo opozycji przy wyborach lwowskich, bardzo przygnębiające tutaj sprawiło wrażenie, a to tém bardziéj, o ile się całkiem takiego rezultatu nie spodziewano. Ministerstwo tylko dla tego ze sankcjonowaniem zmiany §§. 11, 13 i 25 ordynacji wyborczéj się pospieszyło, ponieważ było pewne, że Ziemiałkowski będzie obrany.

Dzisiejsza *Morgen Post* podaje z pewnego źródła wiadomość, że ministerstwo zamyśla na tegoroczném sesji, radzie państwa przedłożyć ustawę względem reorganizacji klasztorów. W tym celu stara się zbierać dowody, że urządzenie obecne klasztorów nie jest odpowiednie i nakazało sądowi krajowemu w Krakowie, sporządzić wyciąg z aktów procesu, przeciw karmelitankom krakowskim, zamyśla bowiem i tę sprawę jako dowód użyć, że klasztory reorganizacji potrzebują.

Pisaliśmy kilkakrotnie o tém, że objawiona wyraźnie wola kraju, opinja ogólna o polityce delegacji i uszanowanie dla niezawisłości sejmu wymaga od wszystkich delegatów, aby złożyli mandaty. Sprawę tę poruszono na zebraniach koła polskiego. Panowie Golejewski, Chrzanowski, Wężyk, Bocheński, Polanowski i t. p. wbrew nawet panom Szujskiemu i Koźmianowi oparli się temu, żądając, aby poprzednio sejm wyraźnie politykę delegacji potępił, inaczéj wytrwają mężnie.

Jedno jest stanowcze i zasadnicze wyjście z tych trudności, stawianych przez kilku woli ogólnéj. Sejm nie może tych panów zmusić do składania mandatów, bo wybór ich według ustawy ma wagę na całą kadencję. Należy więc postawić w sejmie wniosek zmieniający ten § ustawy w ten sposób, że: mandat delegacyjny trwa jeden rok. Za wnioskiem tym przemawiają widoczne korzyści. Najpierw unika się wprowadzania do sejmu kwestji aprobaty, lub potępienia polityki delegacji, bo się wtedy na mocy ustawy delegację co roku wybiera, i według potrzeby skład jéj zmienia bez procesu. Powtóre rokroczne wykonywanie wyboru. stwierdza charakter delegacji jako wybieranéj ze sejmu, wbrew zamachom o bezpośrednich wyborach. Potrzecie ustawą taką otrzymałoby się pewność corocznego zwoływania sejmu. Ustawę taką posiada sejm węgierski; wybiera on członków do wspólnych delegacji tylko na rok jeden. Wątpimy, żeby krótkość czasu pozwoliła jeszcze sejmowi zbadać podobny wniosek i powziąć odnośną uchwałę, niemniéj jednak obowiązkiem naszym było rzecz jasno postawić. Jeżeli pozostanie ona jako jedna z zaległości dla przyszłéj sesji, dobrze że już dzisiaj posłowie rozprawami w kole ją przygotowują.

Podaliśmy powyżéj obszerne sprawozdanie z 24 posiedzenia sejmowego, na którém toczyła się sprawa propinacyjna. Jakkolwiek sprawa ta nie została jeszcze teraz załatwioną, a sejm przeszedł nad nią do porządku dziennego, niemniéj dajemy jéj obszerne miejsce w dzienniku naszym, uważając ją za jednę z najważniejszych spraw kraju, bo dotyczącą materjalnego interesu licznéj klasy właścicieli ziemskich. Z tego też powodu zamieszczamy dosłowne brzmienie sprawozdania posła Kamińskiego nad wnioskiem Wolnego. Były zdania, że sejm byłby lepiéj uczynił, gdyby był nad wnioskiem Wolnego, nie odsyłając go do komisji, natychmiast przeszedł do porządku dziennego. Tymczasem wcale nie źle się stało, że został do komisji odesłany, bo nastręczył posłom włościanom sposobność wyparcia się solidarności z tym wnioskiem, którego doniosłości poseł Wolny sam nie rozumiał; komisji zaś sejmowéj dał sposobność odpowiedzenia na argumenta i motywa wniosku Wolnego, które jakkolwiekbądź, są dość rozpowszechnione w mniéj wykształconych warstwach ludu naszego. Sprawozdanie posła Kamińskiego zbija świetnie wszystkie te argumenta. Obszerne to sprawozdanie nie pozwala nam dzisiaj zamieścić sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sejmowego, o którém wczoraj podaliśmy telegram.

Sprawa adresu według ostatnich naszych wiadomości będzie, zdaje się, wniesioną w sejmie, przyczém wnioskodawcy mają energicznie obstawać za tém, żeby adres nie był tylko czczym frazesem lojalności, ale wyłuszczeniem bez ogródek stanu rzeczy, krzywd i nihilowania przez rząd uchwał sejmowych.

W Wiedniu panuje wielkie oburzenie przeciw rządowi z powodu niedołężnego prowadzenia kampanji przeciwko powstańcom dalmatyńskim. Stara *Presse* bierze ztąd pochop do podjęcia znów walki przeciwko stronnictwu wiernokonstytucyjnemu i daje ciekawy obraz dzisiejszego stanu Austrji:

„Trzeba być obranym z rozumu — pisze *Presse* — aby nie widzieć, jaki zgubny wpływ sprawa dalmatyńska wywrzeć musi na wewnętrzny rozwój Austrji. Bez tego już uderzyć musiało każdego bezstronnego, że sejmy w Gorycji, Istrji i Trjeście nie chciały nawet przystąpić do kwestji reformy wyborczéj, stanowiącéj główną oś życia politycznego w Przedlitawji i wcale nie troszczą się o znany okólnik ministra Giskry; a chociaż rząd wczesném zamknięciem sejmu kraińskiego, zapobiegł objawom przeciwko konstytucji grudniowéj, to jednak z pewnością przewidzieć można, że Słoweńcy wkrótce tak dobrze należeć będą do nieprzejednanych przeciwników dzisiejszéj konstytucji, jak Czesi. Ci zaś od chwili, kiedy w sejmie tyrolskim widzą powstające stronnictwo, żądające również rewizji konstytucji grudniowéj — już mniéj jak kiedykolwiek chcą słyszeć o kompromisach. Co się zaś tyczy Galicji, nie podlega kwestji, że delegacja sejmowa ledwie na cztery tygodnie pójdzie do Wiednia — a Bukowina w sprawie wyborów jest tego samego zdania co Galicja."

Skreśliwszy tak dzisiejszy stan Austrji, powiada daléj *Presse:* Stoimy dziś gorzéj, niż za czasów Schmerlinga i konstytucji lutowéj; do opozycji słowiańskiéj przyłączyła się wyznaniowa w Tyrolu: w Dalmacji powstanie; w Czechach dopiero co zniesiony stan wyjątkowy, a Bóg wie czy długo jeszcze obejdzie się bez niego tak tam jak i w Galicji.

Mimo to wszystko — kończy *Presse* — tutaj w Wiedniu znajdzie jeszcze takich mędrców, którzy śmią twierdzić, że usiłowania ugodne zrobiły fiasko, i głoszą tryumf stronnictwa wiernokonstytucyjnych.

Podajemy powyżéj pierwszą część urzędowego sprawozdania o przebiegu powstania w Dalmacji; drugą część dla braku miejsca odkładamy na jutro.

W izbie poselskiéj pruskiéj przyjęto prawo, aby z 21 rokiem życia skończonym następowała pełnoletność. Przeciw rządowemu projektowi ordynacji gminnéj zaczyna się podnosić opozycja miast; Elbląg podaje już odnośną petycję do sejmu. Opozycja przeciw finansowéj polityce pana Heydta wzmaga się; podajemy wyżéj depesze o odnośnym wniosku stronnictwa koserwatywnego. Wszystkie stronnictwa mają się sprzeciwić żądanym kredytom.

O stanie rzeczy we Francji trudno pisać, gdyż niebawem telegramy zawiadomią czy i co się dzisiaj stało w Paryżu. Wiadomości ostatnie mówią tylko o ściąganiu wojska. Zmiany ministerjalne i zamiary rządu co do zwołania izby, w ogóle dalszy przebieg przeobrażenia, jakie w konstytucji i w umysłach we Francji się odbywa, zależy od przebiegu dzisiejszego dnia: albo spokój i wzmocnienie opozycji, albo rozruch i zamach rządu? — oto pytania.

Urzędowa *Gaz. d'It.* zawiera następującą notę: Kryzys gabinetowa skończyła się; czyliż rozpocznie się teraz kryzys parlamentarna?... Nie sądzimy, gdyż zaufanie nasze w zdrowy zmysł reprezentantów narodu jest niezachwianém. W każdym razie jednak jest to rzeczą nagłą, aby zapobiedz zawczasu jeszcze ważniejszéj kryzys, któraby nie była ani ministerjalną ani parlamentarną, ale krajową.

Rząd hiszpański odbiera zwykłe powinszowania z powodu przytłumienia powstania. Prim w przemowach chełpi się, że wolność została uratowaną! Tymczasem obliczenia strat wykazują poległych tysiące. Nastanie więc chwila martwéj ciszy, bo obie strony potrzebują przyjść do siebie; stan jednak kraju, jeżeli kiedy, to dziś jest niepewnym, i rząd złożony z ludzi nawykłych do wojskowych zamachów, nie wydaje się wcale zdolnym do uspokojenia kraju i przeprowadzenia organizacji.

Telegramy „Kraju."

Lwów 27 paźdz. Projekt reorganizacji szpitalów przyjęty, z poprawkami Hoszarda i Majera. Projekt komisji wyznaczonéj do wniosku Pfeiffra w całości przyjęty w trzeciem czytaniu, z małemi zmianami.

Ostatnie telegramy.

Czerniowce 27 paźdz. Sejm uchwalił wniosek żądający odroczenia sprawy bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Innsbruk 27 paźdz. Sejm nad sprawą bezpośrednich wyborów do rady państwa przeszedł do porządku dziennego.

Berlin 27 paźdz. Minister finansów podał się do dymisji.

Peszt 27 paźdz. Deakistowski klub mieszczański wygotował odezwę do soboru wolno-myślących w Neapolu, na którą zbierają podpisy. Odezwa ta stwierdza jedność Węgier przeciwko ultramontanizmowi stronnictw węgierskich.

Bruksela 27 paźdz. Wybory miejskie po większéj części wypadły w duchu antiministerjalnym. Klerykalni odnieśli najwięcéj zwycięztw; radykalni po części zwyciężyli; demokraci przeprowadzili kandydatów swych tylko w miastach: Gent, Brügge, Darpet. Kurator uniwersytetu brukselskiego otrzymał dymisję, ponieważ sprzeciwił się rozporządzeniu rządu względem prawowiernych obrządków kościelnych.

Paryż 26 paźdz. Dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie. Nigdzie nie zaszło żadne zaburzenie. Cesarz przechadzał się popołudniu w ogrodzie tujleryjskim, witany uprzejmie przez publiczność.

Paryż 27 paźdz. Na placu *de la concorde* jednę tylko osobę przyaresztowano.

Patrie donosi, że rząd turecki odkrył szeroko rozgałęziony spisek w Albanji i i Hercegowinie, zostający w związku z powstaniem dalmatyńskiém. Przywódzcy spisku zostali uwięzieni; składy broni i amunicji zabrano. Naczelny regent Serbji pułkownik Blaznowacz wyjechał na przywitanie Cesarza austrjackiego do Baziasz.

Ruszczuk 27 paźdz. Cesarz przybył dzisiaj rano, na granicy Rumunji i w Dżurdżewie przyjmowany był uroczyście. Minister rumuński Kogolniczano towarzyszył cesarzowi. Twierdze Kalafat, Widdin, Silistrja iluminowano wspaniale.

Kottara 26 paźdz. Łódź kanonierska „Streiter" ostrzeliwała z dobrym skutkiem powstańców koło Buduy, którzy chcą kapitulować. Wojska wysłane do Dragali wywiązały się zupełnie z zadania. Dragali i Cerkwice wzmocnione i na dłuższy czas w żywność zaopatrzone. Wieczór wróciło wojsko do Risano, staczając tam i napowrót gorące potyczki. Straty obustronne niewiadome. Pułkownik Jovanovich raniony.

Kursa. Wiedeń 27 października, g. 1 m. 50 5% zjednoczony dług państwa 59.60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.90.— Londyn 122.95. — Srebro 120.85. Dukat $5.86\frac{1}{2}$. Akcje kred. 242.25.— Lombardy 252.50.— Losy z 1860 r. 93.75. — Losy z 1864 r. 115.25.— Akcje franko-austr. 92.50. — Napoleony $9.82.\frac{1}{2}$—Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 198.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 153.—. — Akcje Banku 708.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 87.50. — Akcje banku jen. 46.50. — Renta w srebrze 68.95. — Bank obrotu 111.—.— Tramway 167.—. Akcje banku ang. 236.—. Wiedeński bank handlowy —. —. — Kolej rządowa 370.— Bank budowli 53.—.— Koléj. zachodnio-czeska —.—. — Alföld 163.50. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 160.50. — Koléj Rudolfa 160.50.— Koléj pardubicka 157.—. — Koléj północna 210.—. — Koléj węgiersko - wschodnia 83.—. — Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 88.—.— Galic. oblig. indemnizacyjne 72.30. Usp. giełdy: nieożywione.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

L. 1055.

Obwieszczenie.

Dnia 17go listopada 1869 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Wydziału Rady Powiatowéj Wielickiéj **licytacja** za pomocą opieczętowanych ofert na dostawę szutru dla drogi powiatowéj Wielicko-Gdowskiéj na przeciąg lat trzech. — Warunki licytacji i przedsiębiorstwa można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady Powiatowéj Wielickiéj.
Wieliczka d. 8go października 1869 r. 724(3-3)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 27 października	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	59 50
„ w srebrze	70 50	69 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	94 —	93 —
„ „ „ 1864	116 —	115 —
Galic. obligacje indemn.	76 50	75 —
„ listy zast.	79 50	78 50
„ „ „ ban. hypot.	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	115 50	114 50
„ Kar. Ludwika 5%	101 75	100 25
„ „ „ II emis.	95 50	94 50
„ Czerniow. I 5%	81 50	80 50
„ „ 1867	89 25	88 25
„ „ 1868	87 25	86 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	252 50	252 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	237 —	236 —
„ kol. czerniow.	199 —	198 —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	153 50	153 —
„ banku narod.	713 —	709 —
„ Zakł. kredyt	— —	— —
„ Kol. wschodnia	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	156 —	155 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. odl. z kup. I emis.	93 —	91 50

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	92 50	91 —
„ likwidacyjne z kup.	77 50	76 —
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	71 —
Ros. pr. z r. 1864	153 —	150 —
„ „ z r. 1866	151 —	148 —
Waluty: Srebro	121 50	120 —
Dukaty	5 90	5 80
Napoleondory	9 88	9 78
Imperiały	10 10	9 90
Courant pruski	181 50	180 —
Rosyjsk. ruble pap.	153 50	152 50
Wiedeń 26 października		
Dług państ. Renta 5%	59 80	59 70
„ w srebrze 5%	69 20	69 10
„ wal. austr. spłac. 5%	98 —	97 —
Losy pożycz. z r. 1839	245 —	244 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	88 50
„ na 500 1860 5%	94 —	93 90
„ na 100 1860 5%	99 50	99 —
„ na 100 1864	116 —	115 —
Como	23 50	22 50
Oblig. ind. Gal. 5%	72 75	72 25
„ „ Bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	239 50	238 50
Anglo-węgierskie	90 —	89 —
Austr. kredytowe	258 —	256 —
Kredyt. handl. przemysł.	245 —	244 50
Dyskontowy austr.	70 —	69 —
Franko austr.	96 —	95 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	710 —	709 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	164 75	164 25
Czeska zach. na 200 złr.	216 —	214 —
„ północn. „ 150 „	123 —	122 —
Elżbiety na 200 „	181 —	180 50
Ferdynanda na 1000 „	2112 —	2108 —
Franc. Józefa „ 200 „	175 —	174 50
Kar. Ludwika „ 200 „	239 —	238 50
Koszyc. Oderb. 170 „	52 —	51 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	199 25	198 25
Półn. zach. austr.	103 —	102 —
Rudolfa na 200 „	161 —	160 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	162 —	161 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	371 —	369 —
Theissbahn	242 50	241 50
Tramway	168 50	168 —
Południowa na 500 fr.	256 25	254 75
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	153 75	153 25
„ wschodnia 200 „	83 75	82 25
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	236 —	234 —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 50	108 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	80 —	79 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włos. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 60	98 20
„ „ „ W.A. 5%	93 30	93 10
„ zast. węgierskie 5½%	92 —	91 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90 50	90 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	90 50	90 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	87 75	89 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	87 75	87 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	90 50	90 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 50	91 —
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
„ „ 2 emissja	95 25	94 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	81 25	80 75
II. „ „ 5%	89 —	88 50
III. „ „ 5%	87 —	86 75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90 50	90 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 —	86 75
Rządowa na 500 fr.	136 —	134 —
„ II. emis. „ „	132 —	131 —
Południowa na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	115 25	114 75
Bony 1870 za 74 „ 6%	90 80	90 60
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a.	156 —	155 75
Clary „ 40 „ M.K.	33 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	91 —	90 —
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ M.K.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	31 —	30 —
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	128 —	126 —
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102 50	102 30

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 50	102 20
Hambrg 100 mark 5 „	90 50	90 40
Londyn 10 ft. st. 2½ „	122 95	122 80
Paryż za 100 fr 2½ „	48 90	48 85
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 82	9 81
Srebro	120 80	120 65
Lwów 26 październ.		
Indemniz. galicyjska. 5%	73 —	72 50
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	80 —	79 50
„ „ 5%	90 75	90 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	89 —	88 25
„ „ włościań. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 89	9 79
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 93	1 87
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	1 82	1 81
Srebro	122 —	120 50
Warszawa 20 październ.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	91 30	91 —
„ „ „ 2 4%	90 15	89 65
„ likwidacyjne 4%	75 40	74 90
Poż. lot. z 1864 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied	71 50	70 50
„ „ warsz.-bydg.	72 —	71 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	101 50	100 50
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97 80	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

☛ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.		Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
			Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer.	korzec	85	11 —	10 —		
„ biała	„	85	11 25	10 —		
Żyto	„	80	8 —	7 —		
Jęczmień	„	70	6 —	5 50		
Owies	„	50	5 —	4 —		
Tatarka	„	75	7 —	6 50		
Kukurydza	„	85	— —	— —		
Proso	„	85	— —	— —		
Groch	„	90	6 50	6 50		
Fasola	„	90	8 —	8 —		
Bobik	„	90	— —	— —		
Wyka	„	90	— —	— —		
Rzepak zim.	„	75	15 50	15 50		
Rzepik „	„	—	14 50	14 50		
„ letni	„	—	12 50	12 —		
Siemię lniane	„	75	12 70	12 50		
Koniczyna biała	„	90	70 —	60 —		
„ czer.	„	90	52 —	48 —		
Tymotka.	„	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)			—	—		za wiadro
„ (90 Trallesa)			—	—		

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera